

# POLSKA WALCZĄCA

## KOMBATANT POLSKI NA OBCYZNIE

FIGHTING POLAND

POLISH WEEKLY

PRICE SIXPENCE  
(IN USA AND CANADA 5c)

Wychodzi co tydzień

Dnia 1 listopada 1947 r

Rok IX. Nr. 43

### Z dni chwały

### ZAMACH NA MŁODZIEŻ



Klasztor pod Monte Cassino



Stanowisko artylerii naprzeciw klasztoru

Kto ma młodzież, ten ma przyszłość — brzmi zasada ogłoszona przez szefa tajnego Politbiura PPR Bermana. Zgodnie z tym komuniści przez długie miesiące przygotowywali atak na młodzież, aby ją sobie całkowicie podporządkować. Nie bez słusności uważają oni bowiem, że to może być najskuteczniejsza droga do utrudnienia władztwa komunistycznego w Polsce. Wskazują na to doświadczenia „komsomolu”, niemieckiej Hitlerjugend, czy włoskiej Balilla, zapewniające rządzącemu totalizmowi posłuszne kadry oddanych wykonawców.

Po rozmaitych próbach bezpośredniego zjednięcia sobie młodzieży, które nie przyniosły oczekiwanego wyniku, komuniści wzbogaceni w doświadczenia przygotowali ofensywę na młodzież polską z dwóch stron.

#### „DEMOKRATYZACJA“ SZKOŁY I „JEDNOLITY BLOK“ MŁODZIEŻY

W bieżącym roku szkolnym wprowadzono reformę nauczania w szkołach wszystkich typów — od przedszkoli począwszy, a na uniwersytetach skończywszy. Celem tej reformy jest „upolitycznić” uczniów i studentów, wypaczyć w nich poczucie patriotyzmu. Oficjalnie to sztańskie przedsięwzięcie nazwane jest „demokratyzacją szkolnictwa”.

Jednocześnie zaś podjęto kroki, zmierzające do osiągnięcia upragnionego wzorca: jednej i powszechnej organizacji młodzieży. Dążenia w tym kierunku przeprowadzane są stopniowo. Początek ich stanowią tzw. umowy o współpracy uchwalane przez organizacje młodzieży. Praktycznie umowy takie zapewniają decydujący wpływ kierownikom komunistycznej grupy młodzieży na pozostałe organizacje. Tak pomyślana współpraca ma być powoli „zacieśniana” i doprowadzić z czasem do zatarcia podziału organizacyjnego i ujęcia całej młodzieży w jednolite ramy.

#### DROGI I CELE „BLOKU“

Przed kilku tygodniami taką umowę o współpracy podpisały Organizacja Młodzieży TUR (odpowiednik PPS) i komunistyczny Związek Walki Młodych. W październiku obydwie te już „zblokowane” organizacje zawarły pakt współpracy z organizacją młodzieży chłopskiej „Wici”.

Przez długi czas „Wici” pozostawały pod wpływami PSL i odnosiły się wrogo do komunistów. Dopiero poprzez naciski administracyjne i podstępna działalność utworzonego specjalnie w tym celu tzw. Komitetu Demokratyzacji „Wici”, reżym doprowadził w końcu kwietnia b.r. do opanowania przez oddanych sobie ludzi zarządu głównego tego ważnego związku. Po kilkumiesięcznych przygotowaniach doszło do podpisania paktu z „blokiem” młodzieży robotniczej. Pozbawia on faktycznie „Wici” dotychczasowej samodzielności.

Zawarta umowa obfituje w znane hasła propagandowe reżymu i w każdym swym punkcie w rozmaitych przypadkach odwołania do „demokracji”, „demokratyzacji”. Nawottno do zacieśnienia „sojuszu robotniczo-chłopskiego” i do zwalczania

„wśród całej młodzieży wstecznej, antyludowej ideologii i pozostałości faszyzmu”.

Nakłada obowiązek wzmocnienia współpracy podpisanych pod nią zrzeszeń, i uzgadniania wspólnych wystąpień, oraz nawołuje do organizowania wyścigów pracy i innych form współzawodnictwa, popieranych przez reżym i ułatwiających mu wyzyskiwanie robotników i chłopów. „Zblokowane” organizacje mają również dążyć do wywierania wpływów „wychowawczych” na całą młodzież niezorganizowaną i wciągając ją do własnych szeregów.

#### MŁODZIEŻ PRZECIW KOŚCIOŁOWI

W związku z przygotowywaną przez komunistów rozgrywką z Ko-

ściołem organizacje młodzieży mają przygotowywać odpowiednią atmosferę polityczną. Dlatego też umowa mobilizuje młodzież przeciwko Kościołowi — zgodnie z doktryną komunistyczną — i zobowiązuje ją do przeciwdziałania

„podejmowanemu przez pewne koła kleru reakcyjnym próbom nadużywania uczuć i wierzeń religijnych młodzieży dla anty-demokratycznej agitacji politycznej”.

W kilka dni po zawarciu umowy z „Wiciami” podpisały wzajemny pakt dwie reżymowe organizacje akademickie: Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Akademicki ZWM „Życie”. W myśl jego postanowień obie organizacje mają wychowywać swych członków w duchu „jednolito-frontowym”, dążyć wspólnie „do zmiany układu społecznego i oblicza politycznego wyższych uczelni”, zwalczać reakcję i nastroje antydemokratyczne i zapewnić 75% wszystkich stypendiów dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Obydwie organizacje pragną zapewnić sobie decydujący udział i wpływy we wszystkich organizacjach studenckich.

Do przymusowego i kierowanego przez komunistów bloku młodzieży nie wtłoczono dotychczas harcerstwa. Zdecydowana postawa niepodległościowa młodzieży harcerskiej proces ten opóźnia, lecz można przewidywać, że wkrótce zostaną zostaną naciski na harcerstwo, które zmuszą je do włączenia się do tego bloku.

#### ŚMIERTELNE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Postawa ideowa młodzieży polskiej jest dziś jasna i zdecydowana i reżymowe posunięcia organizacyjne nie potrafią jej wypaczyć. Gdyby jednak komuniści mieli pozostać przy władzy dłużej, to każdy rok zwiększałby najgroźniejsze dla narodu niebezpieczeństwo — zatrucie i wypaczenie duszy młodzieży. I o tym nie można zapominać.

TADEUSZ KRAWCZYK

### Kombatanci — emigranci

DO CZEGO ZMIERZAMY? KIM JESTEŚMY? CO NAS ŁĄCZY?

Ludzka zbiorowość, tak samo jak pojedynczy człowiek, odczuwa czasem potrzebę, aby wyraźnie określić, czym jest i do czego zmierza. Takie wyraźne zdanie sobie sprawy ze swoich życiowych celów, ze swej osobistej, narodowej i ideowej odrębności, staje się zawsze niezbędne w okresach ogólnego zamieszania i wielkich ideowych konfliktów, oraz w chwilach rozkładu lub upadku tradycyjnych form społecznej i narodowej organizacji.

A my właśnie żyjemy w epoce wielkich konfliktów narodowych i ideowych, straciłszy niepodległe państwo, naszemu legalnemu rządowi cofnięto uznanie, a siły zbrojne zostały rozwiązane.

Słowo „kombatant” pochodzi z łaciny. Oznacza ono ludzi, którzy wspólnie walczyli. Słowo „migrować” jest też łacińskie i znaczy — wędrować. Emigrant — znaczy więc dosłownie: człowiek, który wywędrował ze swojego kraju. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów na Zachodzie jest więc organizacją wszystkich walczących zbrojnie w Sprawie Polskiej, którzy wywędrowali ze swego kraju.

W dokonywanej samo-ocenie: czym jesteśmy, czy kim jesteśmy, należy sobie zdać sprawę z jednego zasadniczego faktu. Wojsko Polskie walcząca w Kraju w 1939 r. było formalnie nie wojskiem z poboru. Ale Polskie Siły Zbrojne formowane na Zachodzie, w Rosji i Armia Krajowa były już wojskiem zarówno formalnie, jak i faktycznie o ochotniczym. Ten masowy, ochotniczy pęd do walki oraz wysoka wartość bojowa polskiego wojska mogły stwarzać u cudzoziemców wrażenie, że Polacy kochają się w służbie wojskowej i że są wobec tego doskonałym materiałem na zaczętych, najemnych żołnierzy.

Przypuszczenie takie wynikałoby z nieznaności polskiej historii i polskiego charakteru. Polacy są narodem wprawdzie wojowniczym, ale nie militarnym. Historia Europy zna najemne pułki różnych narodowości, ale nie z polskich. Polacy walczyli tylko ochotniczo w sprawie, którą uważali za słuszną. To też gdy Sprawa Polska została przez zachodnich sojuszników opuszczona, a Polskie Siły Zbrojne pozabawiono ich narodowego i państwowego charakteru, to ochotnicze w swej istocie wojsko rozspadło się znacznie szybciej, niżby to wynikało

z planów uporządkowanej demobilizacji. My nie nadajemy się na najemnych i bezideowych żołnierzy. Z chwilą jednak, gdy przed nami zabrałoby wyraźnego i bliskiego celu walki zbrojnej, to ta, zasadniczo dodatnia cecha narodowego charakteru, przyniosła ujemne skutki, mianowicie rozsypanie.

Ludzie zawiedzeni w swoich nadziejach, ludzie, którzy czują się oszukani, którzy stracili wiarę w idealistyczne hasła, wracają do osobistych spraw, zaniedbanych przez tyle lat. To jest zrozumiałe, naturalne i konieczne.

Ale nie powinniśmy zatracać poczucia, że wciąż stanowimy jedność. Pozostaliśmy na emigracji też ochotniczo. I mamy tutaj do spełnienia pewną, ochotniczą służbę, wymagającą zorganizowanego współdziałania. Mówi to ten sam narodowy instynkt, który kierował naszymi krokami w czasie wojny. Przeciwdziała temu uczucie zawodu, rozgorzycenia i nieufności.

Z emigracji wojennej staliśmy się emigracją polityczną. Z emigrantów walczących staliśmy się emigrantami pracującymi. Pracującymi, a nie zarobkowymi, bo zarobek jest dla nas środkiem do celu, a nie celem naszej wędrowki.

Zorganizowaliśmy się w stowarzyszenie współwalczących nie dla wspominków o przewagach bojowych w minionej wojnie. Nie jesteśmy bytymi żołnierzami jakiejś bylej sprawy, bo — i Sprawa żyje i walka trwa.

STANISŁAW KLINGA

### SPRAWA MIKOŁAJCZYKA

Przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego wraz z trzema innymi czołowymi działaczami tego stronnictwa (Babiński, Bryja, Karboński) opuścił Polskę i prawdopodobnie przebywa po tej stronie „żelaznej kurtyny”, w wolnym świecie zachodnim. Gdy piszemy te słowa, fakt ten zdaje się już nie ulegać wątpliwości.

Posiada on dla nas doniosłą wyprawę. Stanowi dodatkowy i ostateczny dowód, że bez reszty zbankrutowała rachuba, opierana na niestawnym i nieszczerym układzie jaltańskim. Jednocześnie podkreśla on znaczenie walki o niepodległość naszego kraju, którą czynimy dziś prowadzić można tylko po-

Przyjęto się nazywaniu obecnego gigantycznego pojedynku pomiędzy USA i ZSRR „zimną wojną”, przy czym obecnie mówi się, że zaczyna się ona „rozgrzewać”. Frontów tej osłabłej wojny jest bez liku. Poniższy szkic to jakby komunikat o sytuacji na tych różnych frontach.

#### GRECJA:

Sytuacja na froncie greckim bez zmian. Nieprzyjaciół przeszedł do defensywy i nie rozwija żadnej poważniejszej działalności w obliczu poważnego wzmocnienia sił greckich. W ciągu miesiąca przybędzie komisja ONZ, która będzie mogła każdej chwili, w razie nowej ofensywy komunistycznej z północy, zaalarmować Nowy Jork i spowodować interwencję wolnych narodów.

#### PERSJA:

Poważną kłeską dla nieprzyjaciela było unieważnienie przez parlament perski koncesji naftowej, wymuszonej przez Sowiety na wiosnę 1946. W ten sposób nieprzyjaciół stracił źródło zaopatrzenia swojej floty w paliwo oraz pretekst dla usadowienia się w północnej Persji.

#### CHINY:

Na froncie chińskim nieprzyjaciela granicami Polski — na emigracji.

Wyjazd Mikołajczyka oznacza praktyczne ustanie legalnej opozycji przeciw porządkowi narzuconemu Polsce. Fakt ten przyspiesza najważniejszy etap przerabiania Polski na wzór sowiecki, o czym piszemy w innym miejscu tego numeru. Dokonanie i zamknięcie tego procesu jest już sprawą bardzo krótkiego czasu. Należy oczekiwać wzmożonego terrorku „Bezpieki” i zaostrzenia sytuacji politycznej.

Pobyt działaczy ludowych na Zachodzie wprowadza też nowy czynnik do polskiej sytuacji politycznej na terenie międzynarodowym. Ale na zajęcie stanowiska w tej sprawie jeszcze za wcześnie.

### Na frontach „zimnej wojny”

ciel jest w ofensywie. Wojska narodowe zmuszone są do cofania się na wszystkich prawie odcinkach, a w szczególności w Mandżurii, gdzie nacisk komunistów jest najsilniejszy. Żadnej zmiany na lepsze nie można oczekiwać wcześniej, niż w roku przyszłym, gdyż St. Zjednoczone nie są obecnie w stanie przyjąć z odsieczą swym chińskim sprzymierzeńcom; musiały one ustalić następstwo ważności poszczególnych frontów i Chiny będą zmuszone czekać aż Europa zachodnia zostanie uratowana. Toteż dalsze postępy komunistyczne w Chinach są niemalże nieuniknione.

#### KOREA:

Próby lokalnego zawieszenia broni ostatecznie zbankrutowały i wspólna komisja sowiecko-amerykańska została zlikwidowana. Obecnie obie strony konsolidują swe pozycje rozdzielone linią frontu, biegnącą wzdłuż 38 równoleżnika.

#### AMERYKA POŁUDNIOWA:

Dwie poważne kłeski zadane zostały nieprzyjacielowi. Stracił on mianowicie kilka ważnych placówek dywersyjno-szpiegowskich, gdy Brazylia i Chile zerwały stosunki z Sowietai, a Chile również z Jugosławią i Czechosłowacją. Jednocześnie rozbita została jego silna piąta kolumna w Chile, gdzie przywódcy komunistyczni zostali aresztowani. Uprzednio nieprzyjaciół zdołał wyrzucić duże straty przez sabotaż gospodarczy w formie strajku węglowego.

#### FRANCJA I WŁOCHY:

Zwołanie Kongresu St. Zjednoczonych na nadzwyczajną sesję dla uchwalenia kredytów na doraźną pomoc dla obu krajów Europy zachodniej pozwala się spodziewać, że pomoc przyjdzie na czas i pozbawi nieprzyjaciela najpotężniejszego sojusznika, jakim jest głód. Objęcie dowództwa sił antykomunistycznych przez generała de Gaulle jest dalszą gwarancją, że Francja zostanie ura-

towna. We Włoszech siły komunistyczne są w defensywie.

#### NIEMCY:

Mnożą się wskazówki, że niebawem nastąpi poważne ożywienie na tym froncie. Informacje wywiadu mówią o stworzeniu w głębi Rosji armii niemieckiej w sile 6 dywizji. Ta stutysięczna armia mogłaby podjąć próbę opanowania całych Niemiec, jeśliby udało się Rosji uzyskać równoczesną ewakuację Niemiec przez wszystkie wojska okupacyjne; próba taka nie ma jednak widoków powodzenia. W każdym razie trzeba się liczyć z różnymi posunięciami propagandowymi, obliczonymi na pozyskanie mas niemieckich dla Rosji.

#### AUSTRIA:

W najbliższych miesiącach front austriacki może być jednym z najważniejszych na świecie. Ze strony nieprzyjaciela czynione są gwałtowne przygotowania do ofensywy politycznej przy czym nie zaniedbuje się też przygotowań wojskowych.

Ostatnio odbyły się wielkie manewry, a siły okupacyjne zostały wzmocnione przez oddziały wycofane z Węgier. W czasie „ćwiczeńnych” bombardowań lotniczych były straty wśród ludności cywilnej. W dziedzinie politycznej najważniejszym wydarzeniem było usunięcie przemocą szeregu lokalnych szefów policji austriackiej w strefie sowieckiej. Ponieważ rząd austriacki jest zdecydowanie antykomunistyczny nie można wykluczyć, że Sowiety uniemożliwią mu w ogóle wykonywanie władzy w strefie sowieckiej. Istnieje też możliwość, że w odpowiedniej chwili wykryty zostanie „spisek przeciw armii sowieckiej”, który stanie się pretekstem dla zamachów na prawa Austrii.

Na innych frontach „zimnej wojny” trwają potyczki propagandowe bez większego znaczenia...

ALBOR



# Po zwycięstwie gen. de Gaulle

Po triumfie wyborzym gen. de Gaulle i jego ruchu R.P.F. świat cały zadaje sobie pytanie: kiedy gen. de Gaulle obejmie władzę? Co niesie jego zwycięstwo? Jaka będzie reakcja komunistów? Czy Francji grozi wojna domowa? — Oto próba odpowiedzi na te pytania.

## ZNACZENIE SUKCESU WYBORCZEGO

Wybory samorządowe we Francji przyniosły wielki sukces nie tylko generalowi de Gaulle i jego ruchowi; był to zarazem sukces dla całego wolnego świata, dla Europy i dla cywilizacji zachodniej; było to zwycięstwo St. Zjednoczonych, usiłujących ratować Europę zachodnią przed zalewem komunistycznym.

Wprawdzie również i „partie środkowa” — socjaliści i MRP (Mouvement Republicain Populaire, powstały z „ruchu oporu” przeciw Niemcom) — które obecnie rządzą Francją, są zdecydowanie antykomunistyczne. Nie zdobyły się one jednak na kategoryczne wskazanie, że miejsce Francji jest nie gdzieś pośrodku, lecz całkowicie po jednej stronie w toczącej się wojnie politycznej. Nie potrafiły też uporać się z agitacją komunistyczną, która powoli pogrąża Francję w zamęcie. Organizowane przez komunistów strajki prowadzą do ruiny gospodarce, a rząd Ramadiera nie czuje się na siłach przełamać błędnego koła, i coraz częściej kapituluje przed żądaniami strajkujących.

Nie dziwno, że nadzieje mas francuskich, zlaknionych porządku i zaalarmowanych widmem komunizmu zwracają się ku człowiekowi, który już raz w godzinie największego niebezpieczeństwa, bo w roku 1940 jedyny stanął na wysokości zadania.

## CZY DEGAULLE JEST MATERIAŁEM NA DYKTATORA?

Niektórzy obawiają się, że gen. de Gaulle może stać się dyktatorem; zarzuca mu się dążenie do władzy osobistej i brak poszanowania dla demokracji parlamentarnej, dla woli narodu. Obawy te nie wydają się w tej chwili uzasadnione. Gen. de Gaulle dał wiele dowodów poszanowania prawa i nie nie upoważnia do przypuszczenia, że dąży do władzy osobistej. Prawda, że pragnie zmiany konstytucji; czego jednak domaga się to stworzenia we Francji systemu prezydenckiego, takiego, jaki istnieje w St. Zjednoczonych. A nikt przecież nie powie, że w Ameryce nie ma demokracji.

W ogóle wydaje się, że gen. de Gaulle nie spieszy się do objęcia władzy. Najprawdopodobniej zanim prezydent Republiki powoła go na szefa rządu poczynione będą nowe próby „rządu środkowego”; albo odradzą się będą próby koalicji socjalistów i postępowych katolików, która by przeciwstawiła się, podobnie jak obecny rząd Ramadiera, zarówno komunistom, jak i de Gaulle'owi; może sami socjaliści, którzy jeszcze się nie decydują na współdziałanie z de Gaulle'm, wezmą rządy w swe ręce.

## DWA BLOKI WE FRANCJI

Będą to jednak formy przejściowe. Z chwilą gdy istnieją dwa potężne bloki ożywione potężną wolą

# Sejm Bieruta i budżet

W Warszawie zebrał się 29 października sejm na sesję budżetową. Do końca grudnia musi on uchwalić budżet, gdyż obecnie w Polsce rok budżetowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym.

W ciągu sesji budżetowej można się również liczyć ze zgłoszeniem policyjnych wniosków o wydanie samom niektórych posłów z PSL. Na tle procesu krakowskiego grozi to wyraźnie posłowi Kamińskiemu.

W gruncie rzeczy obrady sejmu są tylko formalnością pozbawioną większego znaczenia, gdyż wszystkie zasadnicze posunięcia rządu znajdują zawsze mechaniczne poparcie wszystkich partii blokowych. Sejm spełnia tylko rolę dekoracyjną i propagandową jako sfalszowany dowód istnienia w Polsce praworządności i demokracji parlamentarnej.

## BUDŻET I BIUROKRACJA

Dotychczasowy budżet cechowały olbrzymie przerosty wydatków personalnych. Rozwielmożona biurokracja dająca obficie „ciepłe posadki” zasłużonym zwolnikom reżymu pochłania olbrzymie kwoty z pieniędzy podatników. Przerosty biurokracji są tak powszechne, że nawet niektóre pisma krajowe odważyły się zwrócić na to uwagę.

Z tych głosów prasy wynika, że w roku bieżącym w administracji państwowej było zatrudnionych 249.459 funkcjonariuszy, podczas gdy przed wojną dział ten posiadał 150.916 etatów osobowych. Ministerstwo Komunikacji (bez PKP) zwiększyło swój aparat urzędniczy niemal

— komuniści i gaulliści — jeden z nich musi zatriumfować.

W drodze legalnej tylko gaulliści mogą dojść do władzy; komuniści uzyskali poniżej 30 procent głosów i nie mają już żadnych widoków uzyskania większości, chyba że socjaliści poszliby z nimi, o czym jednak nie ma mowy. Czy w tej sytuacji zdobędą się na próbę uchwycenia władzy w drodze zamachu stanu? Czy dojdzie do wojny domowej, do której obie strony się szykują?

Niebezpieczeństwo przekształcenia się Francji w nową Hiszpanię niewątpliwie istnieje. Ale wydaje się, że mimo wszystko komuniści będą starali się tego uniknąć. Zarówno bowiem oni, jak i ich mocodawcy w Moskwie, muszą zdawać sobie sprawę z tego, że w dzisiejszej sytuacji światowej, gdy kula ziemska jest jedną bezką prochu i lada iskra może spowodować wybuch, sprowokowanie wojny domowej we Francji byłoby dla Rosji, która do wojny światowej jeszcze nie jest gotowa, wysoce ryzykowne.

## SŁY, WIDOKI I MOŻLIWOŚCI

Komuniści rozporządzają potężną bronią strajku generalnego; posiadają duże potajemne składy broni, zasłane szrutami spadochronowymi. Niemniej jednak gen. de Gaulle obejmując władzę miałby do rozporządzenia armię i aparat państwowy. Wielkie porty atlantyckie — jak wykazały wybory — są jego bastionami i przez nie mogłaby przyjść pomoc z Ameryki. Nie ulega wątpliwości, że de Gaulle z miejsca ulokowałby przywódców komunistycznych tam, gdzie jest miejsce agentów obcego mocarstwa: za kratami. Zepchnięci w podziemie komuniści mogliby oczywiście dać się we znaki, ale o przemienieniu Francji w kolonię sowiecką już by marzyć nie mogli.

Naprawdę groźni będą komuniści francuscy dopiero w wypadku inwazji Francji przez armię sowiecką. W cieniu bagnatów sowieckich stworzyliby wówczas czerwone Vichy, podczas gdy de Gaulle raz jeszcze musiałby szukać schronienia za morzem i z daleka prowadzić walkę, jak w 1940. I zapewne znowu skazany zostałby przez rządzących Francją zdrajców na śmierć, tak jak za czasów Laval'a...

## ALEKSANDER BORAY



DZIEWICA ORLEAŃSKA 1947

sześciokrotnie. Przed wojną posiadało ono 2.839 etatów, a obecnie zatrudnia 16.512 urzędników.

Przed wojną cała administracja państwowa posiadała 200 samochodów państwowych. Obecnie „demokratyzowana” administracja reżymu posługuje się 2.680 samochodami osobowymi. Jak obliczyło „Złote Warszawy” (Nr. 266), zmniejszenie samochodów reprezentacyjnych o tysiąc sztuk dałoby w budżecie państwowym oszczędność co najmniej 500 milionów zł.

## KOSZTOWY PRZEMYSŁ

W podobny sposób przedstawiają się przerosty administracyjne w upaństwowionym przemyśle. Reżymowi „Dziennik Ludowy” stwierdza, że „przynajmniej jedna trzecia aparatu administracyjnego w przemyśle jest zbędna”. W Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego pracuje 200 urzędników. W niektórych zakładach państwowych ilość urzędników dochodzi do 40% ogólnej ilości pracowników.

Należy jednak wątpić, czy reżym będzie chciał przeprowadzić redukcję urzędników. Rozbudowany system biurokracji cechuje wschodni totalizm. Uależnienia to bowiem masy inteligencji od państwa jako chlebowdawcy i ułatwia to wywieranie na nie nacisków politycznych. Rozdawanie zaś posad zasłużonym partyjnikom posiada charakter nagrody za ich gorliwość.

NAŁ

# LOS P. K. P. R.

Ostatnio rozeszły się pogłoski o przedterminowym rozwiązaniu P.K.P.R. Zajęliśmy wobec nich ogólne stanowisko w poprzednim numerze „Polski Walczącej” („Pierwszy komentarz”). Dziś oświetlamy sprawę wyzerpujającą od strony polskiej i brytyjskiej. Sprawa jest ważna, bo choć nie zapadły jeszcze żadne postanowienia, istnieją pewne żądności, nie zawsze liczące się z naszym interesem i wyraźnie niezgodne z zobowiązaniami, wziętymi przez rząd brytyjski.

## ZALECENIE I KOMENTARZE

Wiadomości o temat rozwiązania PKPR pozostają w związku z uchwałą w tej sprawie powziętą ostatnio przez podkomisję istniejącego przy Ministerstwie Pracy Komitetu Doradczego do Spraw Zatrudnienia. Komitet ten składa się z przedstawicieli Min. Pracy oraz Związków Zawodowych i organizacji pracodawców, a przewodniczy mu Min. Pracy. Otóż podkomisja tego Komitetu zgodnymi głosami przedstawicieli robotników i pracodawców zaleca, wobec zatrudnienia przeszło połowy pozostających w W. Brytanii członków PKPR — przeprowadzenie przedterminowego rozwiązania Korpusu, który jak wiadomo miał istnieć co najmniej do połowy przyszłego roku.

Labourystowski „Daily Herald” komentując to zalecenie stwierdził, że zdaniem War Office, Home Office i Ministry of Labour Polacy, którzy chcą pozostać w W. Brytanii i którzy otrzymają zezwolenie na to pozostanie, powinni zarabiać na swe utrzymanie. Poza tym „Daily Herald”, a następnie i „Daily Telegraph”, podkreślił, iż zatrudnieni Polacy winni stać się zwykłymi robotnikami cywilnymi, w takiej samej sytuacji, w jakiej znajdują się inni robotnicy cudzoziemscy, sprowadzeni z kontynentu z pomocą Dipisów.

Te komentarze, oraz fakt, iż zalecenie podkomisji zostało uchwalone zgodnie przez robotników i pracodawców, wskazują, iż choć oczywiście zalecenie to nie wiąże Ministry of Labour istniejącej niewątpliwie dążność do przyspieszenia terminu likwidacji PKPR.

## NOWE ZARZĄDZENIE

Czy jednak należy się liczyć z możliwością jakiegos przedterminowego zlikwidowania Korpusu z pozostawieniem na bruku jeszcze niezatrudnionych Polaków i z przekreśleniem praw nabytych przez tych, którzy już zdobyli sobie pracę, czy też może raczej tylko z przyspieszeniem stopniowej likwidacji PKPR w miarę zatrudnienia Polaków, którego tempo stale wzrasta?

Wydaje się, iż rozwój wypadków pójdzie raczej w tym drugim kierunku.

W tych dniach wydane zostało nowe zarządzenie brytyjskich władz PKPR, że członkowie korpusu mogą na własną prośbę otrzymać całkowite zwolnienie z PKPR po trzech miesiącach zadawalniającej cywilnej pracy. Otrzymywali by w tym wypadku odprawę demobilizacyjną i przechodziliby całkowicie do życia cywilnego.

Oznacza to, iż w wypadku utraty pracy nie mogliby oni już wrócić do swego oddziału PKPR i czekać w obozie na ponowne zatrudnienie. Korzystaliby natomiast z pomocy na wypadek bezrobocia, przewidzianej przez brytyjskie ustawodawstwo społeczne i podlegałyby obowiązującemu obecnie w W. Brytanii przymusowemu kierowaniu do pracy.

Wprawdzie i poprzednio członek PKPR mógł zwolnić się z korpusu przed upływem dwóch lat, ale obecne zarządzenie bardzo mu to ułatwia. W związku z tym należy więc liczyć się ze znacznym przyspieszeniem całkowitej demobilizacji i rozładowania PKPR.

Należy jednak równocześnie podkreślić, iż dotąd nawet nie zostały zakończone zapisy do PKPR i nadal przybywają transporty żołnierzy i ich

## Skrzynka pocztowa

### SPROSTOWANIE

Drogi Panie Redaktorze,

W ostatnim nr. „Polski Walczącej” w moim artykule o PSL („Nieułdana dywersja”) przez przedstawienie słów mego tekstu, zmienił Pan jego znaczenie i wysłał nieścisłość. Pisałem, że w końcu września wydalona z PSL grupa Niecki podjęła dywersyjną próbę rozbięcia PSL. Po poprawce wyszło, że grupa ta została wyłana z PSL w końcu września. W rzeczywistości miało to miejsce w lutym b.r. Drobniak, ale ścisłość przede wszystkim. Tak to jest, gdy Redaktor jest zbyt wielki pedant.

Łączę serdeczne uściśnienia dłoni

WŁADYSŁAW NAŁĘCZ

rodzin z kontynentu, Bliskiego Wschodu, Afryki Wschodniej i Indii. Zapisy żołnierzy II Korpusu trwały około roku. Nie sądzimy, by w tych warunkach likwidacja PKPR mogła nastąpić w zbyt szybkim tempie. Rozsądek nakazuje przewidywać, iż nastąpi to wcześniej, niż do niedawna można było przypuszczać.

## SPRAWA ZOBOWIĄZAŃ

Wydaje się jednak, iż co najmniej nie mniej ważną od sprawy samego dalszego istnienia PKPR jest sprawa dotrzymania przez stronę brytyjską zobowiązań w stosunku do członków PKPR, które przewidują opiekę nad rodzinami, odprawy demobilizacyjne itd., oraz sprawa ich statusu w W. Brytanii i sytuacji na rynku pracy po opuszczeniu Korpusu, lub po jego likwidacji.

Dla żołnierzy polskich pobyt w PKPR miał być okresem przejściowym, ułatwieniem przystosowania się do życia w Brytanii, która pod warunkiem, iż będą pracowali, udzieliła im schronienia, jako sojusznikom, z powodów politycznych nie mogącym wrócić do swego kraju rodzinnego. Obecnie zarówno „Daily Herald”, jak i „Daily Telegraph” wspominają o tym, iż według sugestii podkomisji Komitetu Doradczego przy Min. Pracy po rozwiązaniu PKPR Polacy pozostawaliby „na tych samych warunkach, co inni robotnicy cudzoziemscy”.

Otóż gdybyśmy istotnie mieli tu pozostać na tych samych warunkach, co sprowadzeni z kontynentu robotnicy z pośród D.P-sów byłaby to całkowita zmiana pozycji Polaków w tym kraju. Robotnicy ci są bowiem sprowadzeni na określony termin, po którym tak jak obecnie sprawy stoją będą mogli pozostać w tym kraju tylko o ile będą potrzebni.

Tymczasem w odniesieniu do Polaków „Polish Resettlement Act, 1947”, uchwalony przez Parlament wyraźnie stwierdzał, iż w każdym wypadku byłoby oni traktowani na równi z robotnikami brytyjskimi i w razie bezrobocia otrzymywali pomoc na ogólnych zasadach brytyjskiego ustawodawstwa społecznego. Nasz pobyt tu nie miał mieć charakteru koniunkturalnego, związanego z brakiem rąk do pracy. W związku z obcymi projektami należy z polskiej strony czuć, by ten charakter naszego tu pobytu nie uległ zmianie. Jest to sprawa bardzo ważna dla naszej przyszłości na tej wyspie.

## CO DAJE PKPR?

Sprawa sytuacji członków PKPR na rynku pracy ma jeszcze bardziej bezpośredni wpływ na ich los już obecnie.

Członek PKPR przyjmujący cywilne zatrudnienie był przenoszony do t.z. rezerwy „W” i w razie utraty, lub nawet opuszczenia pracy mógł wrócić do PKPR i do obozu aż do czasu ponownego uzyskania pracy.

Obecnie wydane zarządzenie ułatwia

## Opinia brytyjska i P. K. P. R.

Niewczesny projekt przedterminowego zlikwidowania PKPR, który jakoby wysunięty został przez jeden z organów doradczych brytyjskiego ministerstwa pracy a o którym pisaliśmy w ub. tygodniu, wydaje się jedynie wyrazem życzliwych pewnych kół i można się spodziewać, że nie zostanie potraktowany poważnie przez rząd brytyjski. Tymczasem opinia dała już wyraz swej ujemnej ocenie tego dziwnego projektu oraz sposobu, w jaki ogłoszony został na łamach „Daily Herald”.

Tygodnik „Time and Tide” stwierdza, że czynniki rządowe zaprzeczają by istniał jakikolwiek projekt natychmiastowej likwidacji PKPR, choć przyznają, że rozważane są projekty jej „przyspieszenia”. Nie zajmują one stanowiska co do zrównania Polaków z innymi robotnikami cudzoziemskimi w W. Brytanii. Tygodnik pisze dalej:

„Należy pamiętać, że celem PKPR nie było dostarczenie sił roboczych dla W. Brytanii [jak w wypadku planu rekrutacji DP-ów], lecz przeszkolenie Polaków, którzy walczą w naszym boku i nie udzielili możliwości powrotu do kraju, w obecnych warunkach, do pracy i wejścia w życie brytyjskie. Każdy, kto podpisał zgłoszenie do PKPR, podpisał kontrakt na dwa lata, na których upływie spodziewał się znaleźć miejsce w życiu naszego kraju”.

„Od początku oczywiście komuniści wyzerwali naturalną, aczkolwiek pożalowania godną powojenną niechęć do obcych — dla dokuczania Polakom i dochodziło do sporadycznych strajków nieoficjalnych przeciw zatrudnieniu Polaków nawet w tych przemysłach, w których brak jest ludzi i gdzie związki wyraziły zgodę”.

„Daily Herald” stwarza powód do niepokoi, czy aby rząd pod naciskiem związków zawodowych nie ulegnie pokusie łatwiejszego rozwiązania naszego problemu polskiego, aniżeli to przewidywały uczciwie, jeśli nie wspaniałomyślnie przepisy ustawy o osiedleniu Polaków. Jeżeli te pomysły są tylko balonami próbnymi, jak na to wskazywałby za-

całkowitą demobilizację. Radzimy jednak z tego ułatwienia korzystać bardzo ostrożnie, dopiero jeśli naprawdę mamy przekonanie, iż nasze zatrudnienie ma rzeczywisty charakter mniej więcej stały.

Ze strony polskiej należy też, naszym zdaniem czuć, by to zwolnienie z PKPR po trzech miesiącach zatrudnienia, obecnie pozostawione decyzji samego zainteresowanego, nie stało się — automatycznym, przymusowym zwolnieniem, czego można obawiać się w związku z już cytowaną opinią Podkomisji Komitetu doradczego do spraw zatrudnienia i z dążnością do przyspieszenia likwidacji PKPR.

Pamiętajmy bowiem, że z chwilą zwolnienia z PKPR Polak w razie utraty pracy podlegałby obowiązkowi przymusowego skierowania do pracy, a w razie bezrobocia — korzystałby z normalnych brytyjskich zasilków na wypadek bezrobocia, które są bardzo małe i niezagospodarowane i nie korzystającemu z oparcia o rodzinę cudzoziemcowi nie dają możliwości przetrwania.

Jeśli podkreślamy to, to nie dla tego, byśmy się upominali o jakies uprzywilejowanie, tylko — by zaakcentować, iż jesteśmy w odmiennych, gorszych od Brytyjczyków warunkach.

## ROZUMIEMY SYTUACJĘ, ALE DOMAGAMY SIĘ ZROZUMIENIA DLA SIEBIE

W. Brytanii, która jeszcze rok temu była na starcie wielkich reform gospodarczych, obecnie walczy z ciężkim kryzysem. Sytuacja się zmienia. Pozostając w tym kraju i my też jesteśmy wciągnięci w jego trudności i dzielimy jego koleje losu. Jesteśmy gotowi dorzucić nasz własny wysiłek do wysiłku Brytyjczyków. Pragniemy też jak najprędzej wyjść do normalnego, samodzielnego życia. Musimy jednak nalegać na to, by strona brytyjska zrozumiała nasze trudności i brała je pod uwagę przy rozwiązywaniu spraw nas dotyczących.

Musimy więc pilnować dotrzymania zobowiązań wynikających zarówno z powołania do życia PKPR, jak i z „Polish Resettlement Act, 1947”.

Musimy upominać się o zatrudnienie nas zgodnie z naszymi kwalifikacjami zawodowymi i o możliwość ich zdobycia przez naszych zawodowo niewykwalifikowanych kolegów.

Musimy wreszcie czuć nad tym, by Polak ewentualnie pozbawiony oparcia o PKPR, dom i rodzinę, a przymusowo kierowany do pracy wedle wyboru władz brytyjskich, nie spadł w tym kraju do roli człowieka najniższej klasy, do roli niewykwalifikowanej i koczowniczej siły roboczej.

Naturalnie wszystkiego tego można uniknąć ku pożytkowi obu stron...

J. S. BOHUSZ

klonotanie czynników oficjalnych, to im prędzej będą odwołane, tym lepiej.

Zredukowanie dwuletniego kontraktu podpisanego przez 70 tysięcy członków PKPR, czy niedotrzymanie obietnicy przeszkolenia ich do odpowiednich zawodów byłoby poważnym godnym złamaniem danego słowa.

Jeszcze bardziej nieusprawiedliwione byłoby dla nas przeoczenie specjalnych okoliczności, które sprowadziły Polaków poprzez wszystkie pola bitew w Europie do W. Brytanii i ofiarowanie im zamiast obiecanej tak często szansy urzędzenia się wśród nas — niepewnej sytuacji robotnika cudzoziemskiego”.

Katolicki tygodnik „The Tablet”, wyraża się jeszcze mocniej piętnując tytuł w „Daily Herald”, który mówił o „bezczyńnych Polakach”:

„Trudno byłoby wyobrazić sobie bardziej nieuzasadnioną obrazę ludzi, którzy od miesięcy błąkali o pozwolenie na pracę i którzy wielokrotnie słyszeli nie raz w formie napastliwej, że związki zawodowe sprzeciwiają się temu. Jeśli po stanowienia ustawy o osiedleniu Polaków nie zostały wykonane, to głównie z powodu odmowy współpracę ze strony związków zawodowych... Żaden Polak nie zgłaszał się chętnie do PKPR, ale była to przynajmniej praktyczna możliwość wobec niepewności życia w obcym kraju”.

Miejmy nadzieję, że te głosy nie pozostaną głosami odosobnionymi i — głosami na puszczy.

## CZYTELNIK BEZ CUDZYSŁOWU

Skąd te strajki, demonstracje,  
Skąd ta akeja jednolita?  
Czy to objaw woli ludu  
Czy też... granda poliPOLLITTA?

Czekają wszyscy na leadera,  
na iskrę, która zapal wzbudzi.  
Jest leader, ale swoją iskrą  
nie może jakoś... ZATTLEC ludzi.

J. HYPT



# Piękna i rozumna inicjatywa

Szanowny Panie Redaktorze, Stowarzyszenie Kombatantów walczą z dużymi trudnościami finansowymi zarówno na tej wyspie, jak i w Europie Kontynentalnej. Znalazienie pracy przez wszystkich członków i regularny dopływ składek może te trudności kiedyś uleczyć. W najgorszej sytuacji są nasze Oddziały na Kontynencie.

Tymczasem jest sposób na dopomożenie naszym Kolegom bez żadnej z naszej strony istotnej ofiary. Władze francuskie wypłacają odprawę demobilizacyjną wszystkim żołnierzom P.S.Z., którzy służyli na terenie Francji. Odprawa ta nie jest duża, zdaje się, że 1.000 fr; co równa się około £ 2. Ponieważ transferu nie ma, to nikt z nas, przebywających w W. Brytanii, pieniędzy tych podjąć nie może.

Proponuję więc, by wszyscy, którym ta odprawa przysługuje, przekazali ją na rzecz naszego Stowarzyszenia we Francji. To trzeba oczywiście zorganizować — przygotować formularze upoważnienia odbioru, przesłać upoważnionym, itd.

Deklaruję niniejszym gotowość przekazania przysługującej mi odprawy, wzywam do tegoż wszystkich

Kolegów, którzy służyli we Francji, a Władze Stowarzyszenia Kombatantów wzywam do zorganizowania zbiórki upoważnień. Przyjechało nas tutaj z Francji ongiś przeszło 20 tysięcy. Jeśli zostało tylko 2 tys. — to to będzie 2 miliony franków.

Nie wiem, czy nie dąłoby się przekazać w ten sam sposób coś nie coś z Nominal Roll we Włoszech. Możemy w ten sposób bardzo wydatnie pomóc naszym Kolegom na Kontynencie. A oni bardzo tego potrzebują.

KOMBATANT  
(Nazwisko autora znane redakcji)

Jak najgoręcej popieramy inicjatywę „Kombatanta”. Powinna ona być urzeczywistniona w jak najszerszym zakresie. Wspomoże kolegów, żyjących w warunkach gorszych, niż my i da im poczucie, że naprawdę stanowimy z nimi jedną całość.

Personel Redakcji „Polski Walczącej” deklaruje gotowość zrzeczenia się przysługujących mu od rządu francuskiego odpraw demobilizacyjnych na rzecz SPK we Francji.

Kto następny?

# Złe i dobre w strefie brytyjskiej

## „ZAMIENIAŁ STRYJEK... CZYLI IRO PO UNRRA

Obecnie odbywa się przenoszenie opieki nad uchodźcami w Niemczech przez IRO, które zastępuje UNRRA. Przejmowanie to postępuje powoli i daje często niespodziewane rezultaty.

Oto ci uchodźcy, którzy dotychczas nie uchodzali z opieki UNRRA, ponieważ przebywali na innym statusie (np. PWX), a obecnie stracili go i przeszli do kategorii D.P. — nie są objęci opieką nowej organizacji i w rezultacie ze stanu pewnego uprzywilejowania spadli do roli gorszej niż ci, którzy stale przebywali w obozach Displaced Persons.

## GRANATOWE MUNDURY

Około rok temu, w październiku 1946, angielskie władze okupacyjne rozpoczęły rekrutację do Mieszanej Służby Wartowniczej oraz do Mieszanej Cywilnej Służby Pracy. Do służby tej zgłaszać się mogli Polacy, którzy posiadali statut PWX (b. jeńca wojennego). Zakwalifikowanych wysłała się do centrali w Osnabrück, która jest punktem rozdzielczym dla poszczególnych grup. Potworzono także szereg Holding Campów, w których już zakwalifikowani, ale jeszcze niewystraszani do pełnienia obowiązków b. żołnierze oczekują na przydział.

Wszyscy, tak członkowie służby wartowniczej jak i służby pracy, noszą granatowe mundury (farbowane battle-dressy) z tą tylko różnicą, że wartownicy noszą białe pasy i getry a członkowie oddziałów pracy jedynie pasy.

Grupy te, będące służbą cywilną, kierowane są przez polskich oficerów, których podzielono na trzy stopnie, oraz przez wspomagających ich podoficerów, którzy posiadają tylko jeden stopień. Odnaką funkcji są kęty, noszone na lewym rękawie bluzy. Na ogólną cyfrę 18 tysięcy kombatantów jedna siódma służy obecnie w roli wartowników a jedna czwarta została przyjeta do oddziałów pracy.

Oddziały pracy cieszą się większą popularnością, ponieważ dają szansę wyuczenia się fachu na specjalnie organizowanych kursach oraz w codziennych obowiązkach są bardziej interesujące. Oddziały pracy dzielą się na grupy: a) transpor-

towe (konne i motorowe), b) portowe, c) kolejowe i d) pracy ogólnej. Wszyscy członkowie obydwu rodzajów służb otrzymują wynagrodzenie w granicach od 120 do 300 RM plus 24 szylingi w bonach okupacyjnych. Wyżywienie jest dobre (około 3200 kalorii), zakwaterowanie niezależne od warunków lokalnych, ale na ogół dobre.

Minusem organizacyjnym oddziałów jest fakt, że nie ma przy nich możliwości urzędzenia rodzin i bardzo często mężowie muszą przemierzać setki kilometrów, by odwiedzić swe żony lub dzieci. Również szpitale i ubezpieczenia społeczne są rozwiazane niekorzystnie, ponieważ pozostają w rękach władz niemieckich.

Ogółem wyczuwa się brak zorganizowanej opieki polskiej. Lukę tę stara się wypełnić SPK. Stowarzyszenie posiada w oddziałach szereg Kół, które rozwijają się za zgodą i wiedzą władz brytyjskich.

Istnieją jeszcze tak samo zorganizowane oddziały jugosłowiańskie, które powstały wcześniej i liczą parę tysięcy członków. Utrzymują one jak najserdeczniejsze stosunki z Polakami.

Ani oddziały wartownicze ani oddziały pracy nie rozwiązują problemu Polaków w Niemczech, zwłaszcza, że niespodziewanie zlikwidowano je w strefie amerykańskiej, bo obejmują tylko nikły procent ogółu uchodźców, ale istnienie ich należy uważać za fakt dodatni. Dają one oparcie paru tysiącom kolegów i pozwalają im na przetrwanie okresu przejściowego aż do chwili, w której można będzie rozpocząć przeprowadzanie planowej emigracji. Nic nie stanie jej na przeszkodzie, bo umowa pracy czy warty jest dwuletnia z miesięcznym wymówieniem z obydwu stron.

## EMIGRACJA DO FRANCJI

Czynione są wysiłki, by masę polską, która tylko w strefie brytyjskiej liczy 120 tysięcy i nie zamierza w obecnej sytuacji powrócić do Kraju, przerzucić do Francji w formie planowego uchodźstwa z gwarancją zatrudnienia. Dotychczas wyjeżdżają tylko ci, którzy decydują się na pracę w kopalniach. Nie należy przypuszczać, by sprawa ta mogła być rozwiązana przed wiosną.

GARL

# CIEKAWOSTKI

Najmniejsze kino na świecie zostało otwarte w Dereham, we wschodniej Anglii. Luksusowo urządzona widownia może pomieścić tylko 12 osób.

\*\*\*

Zona Conrada - Korzeniowskiego znakomitego pisarza angielskiego z roku Polaka — była obdarzona niezwykłymi zdolnościami telepatycznymi. Ilekroć potrzebował jakiejś książki z biblioteki, ona mu ją przynosiła bez pytania.

\*\*\*

Na lotnisku Filton, koło Bristolu, hangar samolotowy jest wyposażony w największe drzwi na świecie. Mają one 345 metrów długości i 23 metrów szerokości. Czas potrzebny na otwarcie hangaru — dwie minuty!

\*\*\*

Na świecie jest coraz więcej mańkutów. Ostatnie statystyki wykazują, że co dwudziesta osoba chętniej używa lewej ręki, niż prawej.

Zgodnie z lokalnym prawem, kobiety stanu Illinois nie mogą w jednym sklepie przymierzać więcej, niż sześć sukienek.

\*\*\*

W Szkocji, koło Edynbura, został otwarty specjalny dom wypoczynkowy dla dzieci. Jest on wyposażony w miniaturowy sprzęt, umeblowanie, urządzenia sanitarne i t.d.

\*\*\*

W Ameryce, w stolicy stanu Kansas, wyszła ustawa, iż przechodnie muszą mieć z tyłu czerwone światło, jeśli wychodzą na ulicę po zmroku.

\*\*\*

Aktorka filmowa Marta Vickers zbiera fotografie wszystkich swych zwolenników.

\*\*\*

W różnych częściach Europy padał czerwony deszcz. A Szwajcaria pokryła się czerwonym śniegiem... Wpływy bomby atomowej? Nie, wybuch wulkanu na Islandii.

# „Fason” sowiecki w Polsce

Uważne przyglądanie się temu co się dzieje w Polsce obala wszelkie złudzenia ludzi, którzy by się chcieli ludzi. Polska jest z niezachwianą konsekwencją przerabiana według wzoru sowieckiego. Na przekór temu co nastąpi agenci mówią o „demokracji”, bliźniaczo nadużywają tego słowa, z dnia na dzień nasz kraj staje się coraz bardziej więzieniem totalnym, takim samym jakim byli Niemcy Hitlera, jakim ciągle jest Rosja Stalina.

## W PRZEDMIOT LIKWIDACJI PPS I MIKOŁAJCZYKA

Od dłuższego czasu obserwujemy to także w Polsce. Krokami wstępnym była walka podjęta z opozycją polityczną, którą w Polsce reprezentowało PSL (Polskie Stronnictwo Ludowe). Walka ta celowo była przewlekła i obecnie wchodzi już w okres końcowy. Masowe aresztowania i represje stosowane przez „Bezpiekę” i administrację wobec członków PSL uzupełniają liczne procesy, które mają służyć kompromitowaniu tego stronnictwa i gromadzeniu przeciwko niemu zarzutów, jako partii wrogiej „demokracji” i działającej „na szkodę” państwa. Ogniwa organizacyjne PSL są zawiązane, a lokale partyjne konfiskowane. Prasa oficjalnie formuluje rozmaite i najbardziej fantastyczne zarzuty przeciwko PSL i jego działaczom. Jednocześnie zaś przez powoływanych sobie dywersantów i rozłamców w rodzaju Niecki, Banacha, czy Wycecha reżym pragnie przyspieszyć rozbięcie PSL od wewnątrz.

## „OD RZEMYCZKA DO TRZEWICZKA ...”

Początkowo wysuwano hasło szerokiej koalicji stronnictw, kierowanych zresztą od wewnątrz przez „wtyczki” komunistyczne. Tego rodzaju koalicja nazywa się rozmaicie: „blokiem demokratycznym”, „frontem ojezyznianym” lub „narodowym” i t. p. Okres ten służy do przygotowania kolejnej likwidacji pozostałych stronnictw i osłabienia ich siły i samodzielności.

Następnie przychodzi kolej na usunięcie z pola innych partii robotniczych. Odbywa się to w imię „jedynolitego frontu” robotniczego. Później pada hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego, przy pomocy którego komuniści chcą wchłonąć partię ludową. Na ostatnim etapie następuje „złatwienie” sprawy ugrupowań inteligencko-mieszczańskich — z reguły najslabszych, a jednocześnie najłatwiej ustępujących pod naciskiem komunistycznym.

Wówczas monopartyjna wszechwładza komunistów staje się faktem dokonanym i obok ich własnej partii jest tolerowany — na wzór sowiecki — tylko nieokreślony bliżej

ruch „bezpartyjnych”, pozbawiony wszelkiego znaczenia i posuszny manewrom rządzącej niepodzielnie partii komunistycznej.

Ten model sowiecki, „fason na wywóz”, w rozmaitych państwach strefy rosyjskiej w Europie wykazuje różną dojrzałość. Wszędzie jednak jest wprowadzany bardzo przemysłnie. Komuniści nie likwidują odr razu innych partii. Znieczulają w ten sposób wstępne obawy i opory społeczeństwa. Dopiero po jakimś czasie przystępują do wprowadzania „na raty” swych zamierzeń.

## W PRZEDMIOT LIKWIDACJI PPS I MIKOŁAJCZYKA

Ataki na PSL przybrały w ostatnich czasach na sile i pozwalają przypuszczać, że w niedługim już czasie zostanie ono oficjalnie rozwiązane.

## PRZYGOTOWYWANIE SAMOBYCZEJ ŚMIERCI PPS

Od dłuższego czasu trwające ostre naciski komunistów na blokową PPS przyspieszają znacznie jej wycofanie. Obok hasła „jedynolitego frontu” obu partii wyraźnie postawiono również sprawę ich połączenia się.

Góry partyjne PPS, gęsto usiane „wtyczkami” komunistycznymi, używają wszystkich sposobów, aby przemazać zdecydowane nastroje opozycyjne w „dotach” partyjnych, odnoszących się wrogo do PPR.

# Na niedalekiej północy

Od bieguna północnego po biegun południowy rozciąsa się na kuli ziemskiej Polacy. Szwecja nie leży wprawdzie na biegunie, lecz bliżej bieguna północnego niż Anglia, czy jakkolwiek kraj kontynentu europejskiego. I tam są Polacy, i tam mają swe organizacje, co więcej — są to nasze bratnie organizacje, te same, do których należymy w Anglii, Francji, Belgii, czy gdzie indziej. Jak wygląda życie polskie w Szwecji? Posłuchajmy kolegi AZAW!

## JEDNOCZYMY SIĘ

Do niedawna na terenie Szwecji istniały aż trzy organizacje polskie: Związek Polaków w Szwecji, Koło Kombatantów i Związek b. Więźniów Politycznych. W październiku tego roku Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji mądrą uchwałą postanowiła połączyć wszystkie trzy organizacje w jedną, nie niwecząc ich charakteru, gdyż każda będzie istnieć, jako samodzielne koło organizacji centralnej.

Emigrację polską w Szwecji stanowią trzy zasadnicze grupy: uchodźcy z lat 1939-1945, uchodźcy spod okupacji sowieckiej po roku 1945 oraz byli więźniowie obozów koncentracyjnych, którzy dostali się do Szwecji dzięki akcji Bernadotte'a, wreszcie — dawna emigracja zarobkowa sprzed roku 1939. Grupy te nie uznają narzuczonego Polsce rządu i nie stykają się z jego przedstawicielami ani oficjalnie ani towarzysko. Siłą rzeczy najbardziej uświadomiona i prężna jest nowa emigracja, a najlepiej ustosunkowana grupa b. przedstawicieli Rzeczypospolitej; możliwości tej ostatniej zmniejszyły się jednak ogromnie po uznaniu marionetkowego rządu.

## CO JEST I CZEGO BRAK

Polacy mają na terenie Szwecji zaledwie jedno pismo o charakterze ogólnym — „Wiadomości Polskie” oraz drugie, religijno-społeczne — „Znak”. Oba niestety odbijane na powielaczach. Ten brak pokrywają organizacje, które abonują dla swych członków wszystkie niemal pisma polskie z zagranicy.

Poważnym minusem życia organizacyjnego jest brak świetlic. Tylko w Sztokholmie istnieje polska świetlica przy ulicy Jungfrugatan 30. Wobec braku lokali i wysokiego komornego organizacje nie mogą sobie pozwolić na tak duży wydatek. Dorywczo wynajmuje się lokale na

Pierwszego października rozpoczęła się w PPS tzw. akcja „szkolenia i weryfikacji”, która ma doprowadzić do usunięcia z PPS jednostek niepewnych i opornych.

Te czystkę wewnętrzną wspiera od zewnątrz wzrastający terror Bezpieki oraz wspomagają również oczekiwane w niedługim czasie procesy socjalistycznych działaczy niepodległościowych (WRN — Wolność, Równość, Niepodległość z K. Pużakiem na czele. Po takich przygotowaniach dopiero odbędzie się zapowiadany już kongres PPS, którego zadaniem będzie przyspieszenie „połączenia” z PPR.

## PRZYMUSOWY „SOJUSZ”

Od pewnego czasu „komuniści uporcezywie wysuwają hasło „sojuszu chłopsko-robotniczego”. Pod tym propagandowym sztandarem podejmują przygotowania do włączenia w ramy PPR „sektora wiejskiego”. Po uśmierceniu PSL na wsi pozostanie tylko reżymowe Stronnictwo Ludowe, na wszystkich swych szczeblach organizacyjnych opanowane przez komunistów. Bez żadnych oporów będzie ono mogło być wcielone do PPR.

Od dwu miesięcy odbywa się systematyczna akcja mająca na celu oswojenie SL z PPR. Polega ona na licznych wojewódzkich i powiatowych wspólnych zjazdach obu tych partii, mających wyznaczyć konieczność ich „najściślejszej współpracy”. Włączenie SL do PPR nastąpi dopiero po wchłonięciu PPS przez komunistów.

## ZABIEGI KOŃCOWE I SKUTEK

Likwidacja bezkwestyjnego Stronnictwa Pracy i inteligencko-mieszczańskiego Stronnictwa Demokratycznego nie nastęrczy reżymowi żadnych poważniejszych trudności i odkładana jest na okres końcowy. Cechować go będzie jedna tylko komunistyczna „partia całego narodu” posiadająca trzy wewnętrzne — używając terminologii PPR — sektory: robotniczy, wiejski i mieszczańsko-inteligencki.

Obserwacje posunięć komunistycznych pozwalają przypuszczać, że rok przyszły może przynieść koniec tego przerabiania Polski według wzoru sowieckiego, zagarniania wszystkiego przez komunistyczną „partię całego narodu”, ustalania się ustroju totalnego.

WŁADYSŁAW NAŁĘCZ

akademii, uroczystości, zabawy, a biblioteki trzyma się w domach prywatnych.

Zupełną klęską jest brak szkoły polskiej oraz brak fundusów na stypendia dla studentów, którzy wskutek tego muszą pracować zarobkowo. — Jak trudno jest pogodzić pracę zarobkową z wyższymi studiami, o tym wiedzą tylko ci, co tego doświadczali. Ostatnio Rada Uchodźstwa Polskiego zainicjowała składkę na ten cel, a Koło Kombatantów przoduje w tej szlachetnej akcji.

## KOMBATANTCI

Koło Kombatantów jest najmłodszą polską organizacją na szwedzkim terenie. Organizacyjne trudności Koła polegają głównie na rozproszeniu jego członków: uchodźcy z r. 1945 otrzymali pracę w różnych miejscowościach, zależnie od zawodu, wielu z nich zaś wstąpiło do marynarki i pływa po morzach lub zmienia miejsce pobytu, wędrując po miastach portowych.

Cała organizacja szwedzkich Kombatantów, na której czele stoi obecnie kol. E. Banasikowski, dzieła się na koła terenowe, te zaś z kolei na sekcje. Niektóre sekcje objawiają dużą ruchliwość. Np. sekcja w Nörköping, prowadzona przez kol. W. Kulińskiego ufudowała szesnaście krzyży męczennikom z

niemieckich obozów koncentracyjnych zmarłym w Szwecji. Ostatnio wszystkie ośrodki kombatantkie organizowały akademie w trzyletniej rocznicę Powstania Warszawskiego.

Kombatanci polscy w Szwecji nie zasklepiają się we własnym kole — utrzymują żywą więź z Kombatantami w Anglii dzięki piśmiom kombatantkim wychodzącym w Anglii, a czytany chętnie przez wszystkich Polaków w Szwecji.

## „ZACZAĆ” ŁATWO, ZOSTAĆ NIEPRZYJEMNIE

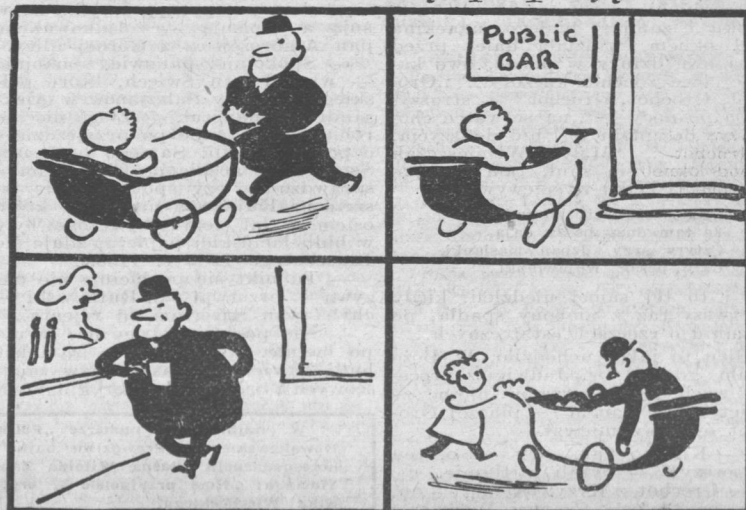
Choć dzisiejsza emigracja polska w Szwecji jest biedna i trudno liczyć na jej pomoc materialną przy „zaczynaniu” na tutejszym terenie, to jednak „zacząć” nie jest tak ciężko. Zarobki są wysokie, ułatwienia w kupnie duże, istnieje możliwość dokształcenia zawodowego. Nowoprzybyłemu uchodźcy dodaje otuchy i sił do pracy atmosfera demokracji i sprawiedliwości społecznej, również brak zniszczeń wojennych, materialnych i moralnych.

Nieprzyjemnie daje się odczuć bliskość Sowieców, która nie zachęca do osiedlenia się tu na stałe, nawet przy znalezieniu stałej pracy w swoim zawodzie.

O warunkach życia, o sposobach urzędzenia się w Szwecji — następnym razem.

AZAW

## I dzieci na coś się przydają ...



rys. ARTUR HOROWICZ



# GROCHOT

## Opowiadanie

# TYLKO NA EKSPORT

To opowiadanie przenosi nas na Kujawy — w jeden z piękniejszych i przez „kujawiaków” najbardziej rozławianych regionów Polski. Ale jest to nie tylko wycieczka do Kraju. Jest to także podróz w jego przeszłość, w jego daleką historię. Osiemset lat — to w czasie stowaru na pewno o wiele więcej, niż odległość, która nas w tej chwili oddziela od ojczyzny.

Odbędziecie z autorką opowiadania tę podwójną wyprawę. Jest warta trudu. Przypomni wam niejedno z waszego wczorajszego i — da Bóg — jutrzejszego życia. Dowiedziecie się też, jak głęboko, jak dawno tkwi polskość w tej ziemi, do której nie możemy jeszcze wrócić.

W tym prawdziwym obrazie jest niejedno niewesołe, godne nagany, ale jest też coś, co przepięknie najgłębszą wiarą, że nic i nikt nie wydrze nas z tej gleby, z którą jesteśmy zrośnięci od setek, setek lat.

Szczepan Biaty z Pieczonki był ogniościwie rudy, czy — jak to się na Kujawach mawiało — ryży. Rzeźnikowi z Pierwszej ulicy *Smieszemu* nie do chichów było, odkąd żonę i dzieciaki pod jarzębiną za ementarną kaplicą pochował. Wiśniówka *księdza Zydka* mało miała równych za dawnych dni, gdy to pan Żelazowski, mechanik z iluzjonu „Miraż” na zapowiedzi dawał z panną Weronką *Grochocińską*, w roku bodaj 1925-ym.

Panna to ona może jeszcze i jest — przyznawały po dłuższych rozważaniach sąsiadki — ale każdy pamięta, że w papierach miała dawniej *Grochotówna* i dopiero, jak się do szwabskiego passu z numerem na szyi zdejmowała, to jej się na Grochocińską odmieniło...

Tak, tak, pani moja kochana. W głowach się od łatwego chleba porzucano. On to z tych prawdziwych Żelazowskich, z organistów — a ona? Ze wsi, moja pani, od gnoju, od maślanki...

Miał rację. Ten sam instykt klasowy, który hrabiów dzielił na „prawdziwych” „rymskich” i austriackich, a szlachtę na lepszą, gorszą, szaraczkową i zagrodową, dzielić kazał mieszkańcom Nieszawy na „ińskich”, „owskich” i „awskich”, na gorszych — „aków” i „yków” i szarą masę Cierpińców, Buzów, Żytków i Gniotów. Pan Rutkowski rzucił się w Straży Pożarnej, pan Jerzmanowski srebrne blachy na trumny malował, pan Kuraczyk robił na obstatunek damskie czółenka i półbuty i masło kupował od Wiczkowskiej z Płowic. A Puca? A Cierpisz? — cóż, biedowali po prostu na piaskowych górkach nad Wisłą, na okrawkach „gruntu”, które w powieściach nazywać się czemuś zwykło „splachetkami prastarej ziemi piastowskiej”. W jesieni zwozili buraki do cukrowni w Dobrem, latem, jak się udało, na dniówkę się najmowali z furmankami do ciecocińskich łąk. Do Pielca jakoś tam szło, ale potem post łączył się w jedno z przednówkiem.

Grochot, ojciec Weronki, biedował tak samo. Pamiętał, co prawda, że za pradziadka, któremu zmarło się za jego już pamięci, „splachetek” był większy i sięgał do Czarnej Wody. Po działach skurczył się o połowę i dochodził już tylko do miedzy przy przeczernie. Obrócić go było nie trudno. Trudniej było o grosz gotowy, choć na przemysł się brał, okazji do zarobku bokiem nie przepuścił, a dzieciaki od małości do pracy przyuczał.

Weronka pamiętała o tym dobrze. Mało to natapała się rzęsą w Czarnej Wodzie, mało to „nygnuś” osmykiwać musiała a musiała dla tych kaczorów, co to później, w samo Przemienienie Pańskie, jak zdumuchnął, wydechowały od zarazy? Mało to się pierza nadarła? Mało gomełek nagniotła?

Gorzko to sobie wspominała nad maszyną u panny Jabłoskiej, nad tą krepdeszynową sukienką, co to od plisowania wczoraj wróciła. O niczym nie zapomniła. Tak się jej to w pamięci wbiło, jakby każde piórko po sto razy na nowo z puchu odbierała przychodziło, i każde sito z rzęsa dygawa pod górkę, przez dziurę w płocie — w róg podwórza, pod szope... W nocy się nie raz budziła w kłiteczce za magazynem „paryskich” mód na nieszawskim ryńku i zamiast białego manekina pod oknem, widziała dalej przed sobą owe dziury w płocie, owe kałuże, owe zdechłe kaczory... „Grochot, Grochot, Grochot” — straszło ją po nocy — „na serwatce chowany, do gnoju jej, nie do szycia, Grochot...”. Mały Wiśnieszczak pod oknem się snuł, tam i z powrotem, i tylko wspaniewał:

„Na Kujawach powiadają, że tam duży posag dała, Cztery sry, dzban maślanki, Cały posag Kujawianki...”

— i to tej samej niedzieli, kiedy pierwszy raz z ambony spada, po kazaniu o rzeczach ostatecznych.

Ojcu to jakoś uchodziło. W Boże Ciało, gdy od św. Jadwigi z procesją wychodził, chorągiew niosąc z świętym Florianem — inaczej Grochot ów pobrzimwał.

— Kto to tam, ten — o, ten pierwszy — pytał w tłumie. — Grochot z Krzywosądy, — no, ten, co to koło Czarnej Wody...

A starsi dodawali: — Syn Ambrożego, co Czyżową kobitę z dziećciakami z pożaru we Wagańcu powynosił, jak się wiatrak Czeluścińskiego od pioruna zapalił...

Grochot tam nikomu nie śmierdził. On był Grochot, ojcu było Grochot, nie po matce go przecie wołali, ani się pod płotem nie urodził. Gdyby księgi parafialne poprzeglądać, dużo by się jeszcze tych Grochotów wylizcało przyszło. Były to, rzecz można, „zwyčajne” Grochoty — bo zawsze tu byli i w zwyčaj weszło od stuleci, że tu właśnie żyli i umierali, pokolenie po pokoleniu, chyba, że który „na roboty” do Niemiec pojechał, albo i do tej Ameryki. Ani im do głowy przyszło, żeby się nazwiska wyrzekać. Ale od tych „grochocińskich” zapowiedzi Weronki sprawa z myślą mu nie schodziła i furt myślał, kto też ma rację i dlaczego.

— Tyle tej Grochocińskiej co do wesela. A po weselu, jak się miejskiego szczęścia naużywa, jak do swoich zateskini, to się ojca wstydzili nie będzie, choć i Grochot. Głupia, jak to dziewczynina, a jeszcze bez matki chowana...

Tak się złożyło, że w tym samym czasie po Radziejowie, Służewie, Nieszawie, — po Pyszczyźnie, Chelmach, Parznie i Turzynie, po Milkowicach wieść gruchnęła o tajemniczych młodziakach z warszawskiego „uniwersytetu”, co to:

— Na przespziegi jakies przyjechali, nie tylko na przespziegi, od

brzmieniu polskim. Jak dobrze poszukać na mapie, znajdują się wszystkie niemal miejscowości, jedna po drugiej, choć wiele z nich, jak nasz Radziejów czy Nieszawa znaczenia z czasem nie nabrało, a kiedyś głośno o nich było. Jak dobrze poszukać wśród ludzi — znajdują się potomkowie owych dawnych piastowskich mieszkańców tej ziemi... Sam ten dokument widziałem w archiwum Kapituly Gnieźnieńskiej. Książd prałat Formanowicz mi go pokazywał. Najstarszy to zabytek mowy polskiej i dużo się z niego nauczyć można o tamtych czasach.

Gdy tak dowodził i przekonywał, niewiele znajdując posłuchu, młodzi językoznawcy prowadzili ożywioną działalność „w terenie”:

— To jak wam, gospodarzu, bom nie dosłyszał? — pytał starszy student, w okularach, przygarbiony, z odstającymi uszami.

— A mówię, że Sobociński. W paszporcie tak stoi. Sobocińszczak mnie wołają, jako że ojciec żyją i że tak ludziom poręczniej...

— A dziadek wasz, to się pewnie Sobota nazywał? Nie pamiętacie?

— Nigdy ja takich rzeczy nie słyszał. Na biednych ludzi mi teraz zeszli, ale my nie proste chłopcy. Jak się panowie za byle kim rozbijają, to tu hołoty nie brak — tam, za górką, same Grochoty, Puce, Cierpisze, tylko z drogi zejść.

— Jakby bullę czytał — syknął z wniebowziętą miną młodszy student „świński blondyn”.

— Tyrpis, Grochot, Puca — trzech nowych, a już mamy Czyżę, Brodę, Czerniecha, Swierszcza, Buzę... Toż oni tu siedzą jednym ciągiem osiemset lat... I mówić tu o starożytności rodów arystokratycznych, o osiadłej szlachcie. Niech spróbują zmierzyć się z tymi tutaj...

Starszy nie mówił nic, ale okulary spadały mu z przęcia na nos i raz po raz potykał się na wybojach bocznej drogi, gdy — obchodząc Czarą Wodę — wędrowali do chałupy Grochota.

— Jeszcze tu siedzą — powiedział wreszcie starszy — ale wstydzą się już i stroju i obyczaju i nazwiska nawet pradziadkowego. Ten bałwan przed chwilą! Ostatni to już moment, kiedy uchwycić można resztki wiekowych tradycji. Miasto ciągnie, zbliża się, zagarnia — jak zagarnęło już, co tu mówić, siebie i mnie i tyłu innych.

— No, ale my — przerwał młodszy.

— My tacy sami. Nie lepsi. — Tak. Ale się już tym miastem nasyćiliśmy i mamy go dosyć. Ale i nas ciągnęło. I wrócić byśmy już, prawdą a Bogiem, pewnie nie potrafili.

— Skąd to „sądzenie się?” — doszukiwał się starszy. — Zawsze dotąd myślałem, że to choroba miejska. A tu w samym sercu Kujaw mamy go nie mniej chyba, niż w Warszawie — masz tu wszystko: i przesady kastowe i mezaliansy i „zastaw się a postaw się”, byle wesele wyprawic czy dać komuś tak zwany przyzwoity pochówek z wyścielaną trumną. Ileż w tym zakłamania. Ot, miałeś przykład na Sobocińskim. Z następnym będzie to samo.

Następny — to był właśnie Grochot, chłop jak świeca, z krzaczakami brwiami, w takich butach z cholewami, jakie tylko w Służewie zrobić potrafia. Nieufnie patrzył na przybyłych, a gdy do rzeczy przystąpili i sakramentalne pytanie, jak się zwie, zadali, złość go poniosła:

— Grochot mi, Grochot. *Grochot* i już. Nie ma co wydziwiać. Nie żaden hrabia z morskiej pianki, tylko Grochot.

— A sąsiad wasz, tam za wodą, jak mu tam? — przerwał starszy student.

— Puca. Po ojcach, po dziadkach. Nie Pliklikliński, a Puca.

— A dawno tu siedzicie? — Pewnie, że dawno. My tu nie przybyliśmy austriackie, z bylejaką mynią przyjechaliśmy. Pradziadek się tu urodził. Ze sto lat tu siedzimy.

— Z osiemset — poprawił starszy student. — W starych papierach z przed osiemset laty zapisał już wasze nazwisko i Czyżę i Cierpisza. W roku 1136-ym.

— Znaczy się porządnie te papiery prowadzili. A teraz, panowie moi... — Już, już powiedziałem miał o Weronce i swoim żalu serdecznym. Ale w ostatniej chwili na honor mu się zebrało i tylko splunął sobie, żeby ulgę znaleźć dla duszy. Z takim to zrobił zamachem, że młodszy student ledwo na bok uskokczył zdążył, a starszy krzyżem pańskim się przeznęgnął.

MARIA DANILEWICZOWA

W najbliższym numerze „Polski Walczącej” m. i.: felieton Zygmunta Nowakowskiego: „Prawdziwa bajka”, opowiadanie Jim Pokera: „Szczęście”, korespondencja własna Witolda Zahorskiego z Wioch, artykuł Michała Stasiaka: „Nasi przyjaciele w brytyjskich Trade Unionach” rysunki Ludwika Wiecheckiego.

„Eksport” jest dziś w W. Brytanii słowem magicznym, które ułatwia zdobycie surowców, założenie warsztatu pracy, wyjazd za granicę itd. Autor obznajmia czytelnika z zagadką ważności tego zagadnienia, tłumaczy istotę powojennego kryzysu gospodarczego w W. Brytanii.

### NA CZYM SIĘ BOGACIŁA I JAK ZUBOŻAŁA

W. Brytania już od stu blisko lat sprowadza więcej towarów z zagranicy, niż wywozi na eksport. Różnicę przed wojną pokrywano dochodami z kapitału, umieszczonego w innych krajach (np. z brytyjskich kolei w Argentynie), z żeglugi zamorskiej (brytyjskie statki obsługiwały setki zagranicznych firm) oraz z tych dochodów banków brytyjskich i towarzystw ubezpieczeniowych, które pochodziły z usług dla cudzoziemców.

W pierwszym okresie wojny jednak, gdy za dostawy z Ameryki trzeba było płacić złotem lub dolarami, W. Brytania straciła większość swego majątku za granicą. Po prostu musiała go sprzedać. Od 1942 r. surowce i żywność szły z Ameryki darmo i to uratowało tę wyspę od katastrofy podczas wojny.

### POŻYCZKA - WYWÓZ - WYDATKI

Koniec wojny zastał Anglię z wywozem, wynoszącym zaledwie czwartą część przedwojennego i postawił ją wobec konieczności płacenia za amerykańskie towary. Wówczas to rząd brytyjski zwrócił się do Stanów Zjednoczonych o pożyczkę i po długich targach otrzymał blisko 4 miliardy dolarów. Wydawało się, że wystarczy tych dolarów do r. 1949, a przez ten czas wywóz angielski tak się rozbuduje, że zapiaci za wszystkie niezbędne dostawy żywności i surowców z zagranicy i w ogóle za cały import.

Wprawdzie już z końcem ubiegłego roku wywóz towarów brytyjskich osiągnął rozmiary przedwojenne, jednakże te inne dochody z zagranicy, tak bardzo uszczuplone przez wojnę, nie zdołały już wy-

równać różnicy między przywozem i wywozem. Poza tym utrzymanie wojska brytyjskiego we Włoszech, w Grecji, w Niemczech, w Palestynie powiększało znacznie wydatki brytyjskie w obcych walutach.

Tymczasem ceny amerykańskie szły szybko w górę i pożyczka zaczęła kurczyć się katastrofalnie. Nadomiar złego kryzys węglowy wciąż opóźniał wzrost wywozu i wreszcie obecnie Anglia znalazła się wobec sytuacji, w której deficyt w handlu zagranicznym wynosi około 600 milionów funtów rocznie, a nie ma już pożyczki, by go pokryć.

### ZACISKANIE PASA

Stąd obecne postanowienia rządu, by za wszelką cenę zwiększyć produkcję na wywóz — kosztem rynku wewnętrznego. Wywóz ma być zwiększony o 31 milionów funtów miesięcznie, głównie w dziedzinie ubrań, materiałów tekstylnych, samochodów, rowerów, maszyn, wyrobów metalowych i porcelanowych. Oznacza to mniej ubrań na sprzedaż w W. Brytanii, mniej sprzętu domowego i rowerów, zupełny brak nowych samochodów osobowych.

Nawet te zarządzenia nie wystarczą jednak, by pokryć cały deficyt. Przywóz z zagranicy, w szczególności z Ameryki będzie więc ograniczony do niezbędnego minimum — podstawowej żywności i surowców przemysłowych. Dlatego nie będzie suszonych jajek i amerykańskich kompotów w puszkach, nie będzie benzyny na spacer samochodem i coraz mniej będzie filmów amerykańskich na ekranach.

### JAK DŁUGO?

Jak długo to potrwa? Trudno przewidzieć. Jednak fakt, że nie tylko Anglia, ale cała Europa jest za biedna, by kupować towary amerykańskie, zdaje się dowodzić, że jakaś nowa pomoc amerykańska na obrzymią skalę musi nastąpić. W przeciwnym razie, Ameryce zamkniętej w sobie groziłoby wielkie bezrobocie. Zakonczenie prac nad planem Marshalla pomocy Europie wskazuje na to, że ta pomoc amerykańska może nadejść już wkrótce.

HENRYK TELSKI

Goście prosimy Czytelników, aby opuszczając obóz: 1] już przy wyjeździe podawali nam swoje nowe adresy; 2] zapewniali sobie stałe otrzymywanie pisma przez prenumeratę indywidualną. Leży to w interesie Czytelników, bo zerwanie łączności z piśmie, to utrata cennych informacji, to zubożenie i utrudnienie sobie i tak ciężkiego życia. Leży to w interesie pisma, bo strata każdego Czytelnika to osłabienie podstaw, możliwości życia, rozwoju i doskonalenia tego organu, który jest naszym wspólnym dobrem. Pamiętajcie o tym!

# Dońciu na polowaniu

Migawki z życia wielkoświatowego naszego bohatera, który spędza swój jesienny urlop na wielkich łowach w Szkocji. Czy Dońciu jest równie wielkim myśliwym jak myśliwcom? — Przynajmniej on sam o tym nie wątpi.

Kiedy rozpoczął się sezon polowań, lord Pees of Kayk, stary przyjaciel Dońcia, zaprosił go na kilka dni do swego szkockiego zamku Achragrachadarchy. W programie była pogoń za lisem i polowanie na jelenia, którego pieczołowicie hodowano, specjalnie na tę uroczystość, za wysokim ogrodzeniem z siatki drucianej. Począwszy jęleń nauczył się już jeść z ręki, co bardzo wzruszało przyjaciół lorda, którzy przyjeżdżali czasem zobaczyć, jak chowa się ich przyszły cel i upragnioną zdobycz. Mieszkańcy tego kraju kochają zwierzęta i są szczególnie czuli, jeśli chodzi o dręczenie zwierząt. Naturalnie, polowanie i rybołówstwo — to nie dręczenie, to — sport.

Obecnie na zamku Achragrachadarchy Dońciu czuje się jak u siebie w domu, ale pierwsza wizyta nie obyła się bez kłopotów. Nie wiedząc, że lordowie chodzą zwykle w podniszczonym ubraniu, a służba ubrana jest bez zarzutu, Dońciu rzucił płaszcz i czapkę na wyścielną doń rękę pana domu, uściśniętą dłoń wyfraczanego kamerdynera i złożył głośno pocałunek nieco poniżej łokcia pokojówki, którą wziął za córkę lorda.

W pierwszych rozmowach Dońciu zwracał się do pana per *Lord*, a do pani per *Lady*, co podwyższało lorda Pees of Kayk, ale poniżało lady Pees of Kayk: samo *Lord* oznacza Pana Boga, podczas gdy samo *Lady* jest formą, w jakiej konduktor autobusu zwraca się do preżekupki. Dońciu powinien był mówić zawsze: *my lord i my lady*.

W jednej z sal zamku wisiały po jednej stronie portrety przodków Pees of Kayk, a na przeciwległej ścianie wspaniałe okazy rogów je-

lenich — trofea z polowań lorda. Podczas jednej z następnych wizyt Dońciu oprowadzając gości chciał im podać to do wiadomości, ale było to pod koniec *Cocktail party*, więc trudno się dziwić ponyle: wskazując na portrety rzekł: „To wszystko lord sam własnoręcznie zastrzelił”, co do rogów zaś wyjaśnił: „A to jego przodkowie”.

Ale wróćmy do polowania. Do lisa, jak wiadomo, nie strzela się w tym kraju — lisa powinny rozszarpać psy, to jest dopiero sport. Za psami gonią myśliwi na koniach, wnosząc bojowe okrzyki. Dońciu wznosił je tak głośno, że jego koń ponosił, minął psy i stratawał lisa, psując w ten sposób zabawę reszcie towarzyszywa, zwłaszcza psom. Szkoła była tym większa, że był to jedyny lis w okolicy, specjalnie oszczędzany na doroczne święto miłośników sportu.

Wielkie łowy na jelenia zorganizowano tak, aby nie dać się zaskoczyć żadnym niespodziankom. Jeleniowi zostawiono jedno wyjście, przeciw którego stanął sam lord Pees of Kayk. Innych myśliwych porzostawiano naprzeciwno do wyjścia z ogrodzenia, którymi wypuszczano kolejno bażanty i króliki.

Powietrze zatrzęsło się od huków wystrzałów, które rozlegały się aż do wybicia ostatniej sztuki zwierzyzny. Obliczenie trofeów było zbyt ciężkie, gdyż dokładna liczba była znana jeszcze przed polowaniem. Wszyscy składali powinszowania lordowi, który celnym strzałem po walił jelenia w chwili, kiedy biedny zwierzę podchodziło doń w nadziei na pokarm. Liczba zabitych bażantów i królików zgadzała się dokładnie z przewidywaniami gajowych.

Dońciu postrzelił dwa psy tudzieńskie skaleczył się w palec, po czym z okrzykiem „Wycza! wycza!” puścił się za wiewiórką. Dopiero róg myśliwski, obwieszający koniec polowania sprowadził go do towarzyszywa, zajętego myśliwskim śniadaniem: gulasz z puszką i *cup of tea* z termosą.

RAD



# WIADOMOŚCI POZYTECZNE

## ZBIORKA SPK NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁÓW W POLSCE

Rada Oddziału SPK — W. Brytania zleca Zarządowi przeprowadzenie zbiórki na odbudowę kościołów w Polsce. Zarząd Oddziału przygotowuje listy ofiar, które zostaną przesłane do Kół i okręgów. Członkowie oraz sympatycy SPK będą mieli możliwość złożenia ofiar na ten cel w Zarządach Kół. Ponadto można przekazywać gotówkę w P.O. do Zarządu Oddziału, 20, Queen's Gate Terrace, London S.W. 7.

## UWAGA — CZŁONKOWIE WŁADZ ODDZIAŁU SPK — ŚR. WSCHÓD!

Zarząd Oddziału SPK — Śr. Wschód prosi:

- 1] członków Rady Oddziału — Śr. Wschód
- 2] Prezesów, Sekretarzy i Skarbników Kół Oddziału SPK — Śr. Wschód.

o podanie adresów do Zarządu na adres: Zarząd Oddziału SPK — Wielka Brytania, 20, Queen's Gate Terrace, London S.W. 7. [dla Oddziału — Śr. Wschód]:

## GOVERNMENT TRAINING CENTRES

[s.p.] Brytyjskie Ministerstwo Pracy [Ministry of Labour] prowadzi Government Training Centres, Training Centres i Farm Institutions, w których zdemobilizowani żołnierze brytyjscy mają możliwość przejścia pewnego szkolenia zawodowego, dającego im warunki do późniejszego podjęcia pracy w obranym kierunku. Wszystkie te ośrodki prowadzone są na koszt i pod nadzorem Ministerstwa Pracy i władze wojskowe brytyjskie nie mają z nimi nic wspólnego. Ośrodki te przeznaczone są wyłącznie dla byłych żołnierzy.

Obecnie na podstawie zarządzenia tegoż Ministerstwa również i polscy żołnierze otrzymali prawo korzystania z tych ośrodków. Prawo to ogranicza się chwilowo do 6 tylko gałęzi przemysłu i kilku nastu zawodów. Istnieje jednak nadzieja, że po zrobieniu tego pierwszego wyłomu będzie można wywalczyć później i dalsze.

Zgoda Ministerstwa Pracy na dopuszczenie Polaków do wymienionych powyżej ośrodków szkoleniowych dotyczy następujących przemysłów: 1] przemysł ceglany — tylko mężczyźni, 2] budownictwo lądowe i wodne — tylko mężczyźni, 3] przemysł dachówkowy — tylko mężczyźni, 4] przemysł bawelniany — przedsiębiorstwo — mężczyźni jako robotnicy przy urządzeniach przedmuchowych i przy zarzeblarkach, kobiety przy taśmownicach i przy przrśnicach, 5] przemysł bawelniany — tkactwo — mężczyźni i kobiety, 6] przemysł kamieniarski — tylko mężczyźni. Inne przemysły chwilowo niedostępne dla Polaków obejmują kilkadziesiąt zawodów od technicznych począwszy aż na galanterii skórzanej, krawiectwie i fryzjerstwie skończywszy.

Czas trwania nauki jest całkowicie zależny od obranego zawodu. I tak na przykład w budownictwie czas szkolenia murłaza trwa około 26 tygodni. W przrślnictwie bawelnianym szkolenie trwa również około 26 tygodni.

Równocześnie z zezwoleniem na dopuszczenie Polaków do szkolenia w ramach akcji Ministerstwa Pracy, Ministerstwo to wydało zarządzenie, że w wszystkich tych zawodach dla Polaków dostępnych, za wyjątkiem przrślnictwa bawelnianego i budownictwa wodnego i lądowego przeszkolenie przechodzi się pod nadzorem pracodawcy w okresie już samej pracy zawodowej. Oczywiście, że obowiązujący tu będą nieco inne stawki płacy i świadczeń w czasie szkolenia, aniżeli po jego ukończeniu. Wszyscy zaś inni, którzy szkolenie przechodzą będą w samych ośrodkach, otrzymują pomoc materialną ze strony Ministry of Labour.

Wszystkich szcześciowych informacji udziela urzędnicy każdego miejscowego urzędu pracy — Local Labour Exchange.

## KOMUNIKAT W SPRAWIE DEMOBILIZACJI

Uprawnieni do demobilizacji na podst. War Office Memo 0173/585/SD 2 z dn. 2.6.47 i zarządzenia Inspekt. Gen. PK-PR 12004 [Demob/1/47] z dn. 18.9.47 [por. „Polska Walcząca” nr. 42] powinni:

1. Złożyć podanie (5 egz.) na specjalnym formularzu do Szefa Oddz. Demob. Insp. Gen. PKPR w drodze przez D-cę oddziału, a bezterminowo urlopowani zgłosić się po instrukcje piśmiennie lub osobiście wprost do Szefa Oddz. Insp. Gen. PKPR

2. Załączyć zaświadczenie o posiadaniu mieszkania.

3. Dla kobiet w ciąży oprócz 1 i 2 dołączyć świadectwo lekarskie, stwierdzające zaistnienie ciąży.

4. Dla mężatek, których mężowie są urzędnikami obecnego rządu w Polsce jako powód zwolnienia podać „to live with her husband”.

5. Członkowie PSZ, którzy staraniem ambasady obecnego rządu w Polsce otrzymali z Home Office zezwolenie na formularz N.B. 214 B/1/ winni zgłosić się w Oddziale Demob. Insp. Gen. PKPR

6. Kobiety samotne (wdowy, rozwódki, kobiety, których mężowie mieszkają poza terenem U.K.) będą musiały wypowiedzieć się, czy chcą wstąpić do PKPR, czy być repatriowane do Polski.

7. Żony żołnierzy tzw. „opornych” powinny o ile możliwe towarzyszyć mężom, ale mogą, o ile chcą, zgłosić się do zarządu do PKPR, chyba, że mogą być bezpośrednio zdemobilizowane z PWK.

# N A S Z E Z N A N I E

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW

## Sprawy Grenadierów

Z chwilą powrotu z Włoch na teren W. Brytanii b. dowódcą 1. Dywizji Grenadierów gen. dyw. B. Duch podjął akcję, mającą na celu zorganizowanie grenadierów w formie, odpowiadającej zmienionym warunkom, w jakich się znaleźli.

Główną troską była sprawa organizacji na terenie Francji, skąd rekrutowało się 80% żołnierzy Dywizji. Akcję organizacyjną we Francji przeprowadził Komitet Organizacyjny, pod przewodnictwem b. dowódcy 1 p.a.l. 1 Dyw. Gren. płk. S. Brzeszczyńskiego. Warunki pracy Komitetu były niezwykle trudne. Mimo tych trudności w chwili obecnej zorganizowano tam 12 Kół terenowych, które zrzeszają około tysiąca Grenadierów.

Komitet Organizacyjny oraz Zarząd Centralny w Londynie szukały drogi zmierzającej do zespolenia organizacji Grenadierów z inną polską organizacją kombatancką na terenie Francji. Zarówno w in-

teresie ogólnopolskim jak i zrzeszonych leży bowiem, szczególnie w obecnej sytuacji łączenie wysiłków i środków działania, a nie ich rozdzielanie. Prowadzone na ten temat rozmowy z władzami SPK we Francji doprowadziły do uzgodnienia poglądów na metody wspólnej pracy. Toteż organizacja grenadierów we Francji będzie częścią składową SPK na tym terenie. Kół Grenadierów będą równocześnie Kółami SPK, które w ten sposób z-

teresie ogólnopolskim jak i zrzeszonych leży bowiem, szczególnie w obecnej sytuacji łączenie wysiłków i środków działania, a nie ich rozdzielanie. Prowadzone na ten temat rozmowy z władzami SPK we Francji doprowadziły do uzgodnienia poglądów na metody wspólnej pracy. Toteż organizacja grenadierów we Francji będzie częścią składową SPK na tym terenie. Kół Grenadierów będą równocześnie Kółami SPK, które w ten sposób z-

ską szereg nowych ogniw organizacyjnych. Poza realizacją wspólnych wszystkich kombatanom polskim celów przewidzianych w statucie SPK Grenadierzy będą dodatkowo mieli obowiązki i zadania szczególne, wynikające z wspólnej służby w jednym oddziale. Obowiązki te będą dotyczyły kulturywania i krzewienia tradycji zespołowej, powstałej w okresie walki i służby wojskowej. Grenadierzy muszą otoczyć szczególną opieką inwalidów b. żołnierzy dyw. oraz groby po poległych kolegach, rozrzucone po polach Lotaryngii.

Gdy piszemy te słowa, w Paryżu odbywa się Zjazd Delegatów Kół Grenadierów, na którym uchwalony będzie regulamin organizacji i zasady zespolenia dalszych prac z pozycjami SPK we Francji. Zjazd ureguluje szczegóły tej fuzji, która z punktu widzenia interesu polskiego we Francji musi być uznana za niezwykle pozytywną.

### ADRES :

Wszystkim Kolegom-Grenadierom przypominamy ich adres organizacyjny w W. Brytanii: Kolo Grenadierów, o/o SPK, 20, Queens Gate Terrace, London, S.W.7. Wszyscy Grenadierzy są proszeni o podawanie swych adresów do Sekretariatu Kola.

## W sprawie sprowadzenia rodzin

Władze Główne SPK dziękują wszystkim Kolegom, którzy nadesłali kwestionariusz w sprawie połączenia rodzin i w ten sposób dostarczyli Władzom Gł. SPK potrzebne im materiały statystyczne.

Kwestionariusz — jak to wynika z jego nazwy i sposobu ogłoszenia — miał dostarczyć pewnych konkretnych informacji, potrzebnych

w staraniach SPK o rozwiązanie całego problemu możliwie najlepiej i w najkrótszym terminie. Samo SPK nie może sprowadzać rodzin, a jedynie zabiegać w tej sprawie — leży ona całkowicie w rękach władz brytyjskich.

Przy tej okazji pragniemy zwrócić uwagę wszystkim zainteresowanym Kolegom, że w Komunikacie Służby Opieki Nr. 10/47 z 4 października b.r. zostały ogłoszone

przepisy regulujące sprowadzanie do W. Brytanii — narzeczeni członków P.S.Z., które przebywają na terenach zamorskich.

Przedruk tych przepisów Władze Główne SPK przesyłały do wszystkich Zarządów Kół Oddziału SPK — W. Brytania w załączeniu do „Komunikatu Informacyjnego S. P. K.” Nr. 20/41 z dn. 15.10.1947 (na okładce rysunek odznaki 1. Dywizji Grenadierów).

## Sprawy zatrudnienia

### Możliwości zatrudnieniowe

BIP stara się rozszerzać swoje kontakty w świecie pracodawców brytyjskich drogą umieszczania ogłoszeń własnych w czasopiśmie fachowych, składania ofert na ogłoszenia, wykorzystywania organizacji brytyjskich, zajmujących się sprawami polskimi. Obowiązującą wciąż jeszcze zasadą pierwszeństwa dla Brytyjczyków przy uzyskiwaniu pracy, trudności stawiane przez niektóre związki zawodowe sprawiają, że możliwości zatrudnienia indywidualnego są wciąż ograniczone. Istnieją one jednak stale i nawet okresowo się zwiększają.

W chwili obecnej BIP ma możliwość ulokowania pewnej ilości kolegów w następujących zawodach:

1) **Ogródnicy** — od najbardziej doświadczonych i wyszkolonych do początkujących. Płaca tygodniowa podstawowa £ 4.10.- do £ 5. W wielu wypadkach możliwość mieszkania prywatnego. Otrzymałmy ostatnio duże zapotrzebowanie z okręgu Nottingham.

2) **Piekarze i cukiernicy** — zapotrzebowanie występuje stale, ilościowo jest ograniczone. Duża rozpiętość plac, zależnie od kwalifikacji.

3) **Służba domowa i hotelowa** — zapotrzebowanie stale. Najłatwiej ułokować jest kobiety samotne z umiejętnością gotowania. Warunki: mieszkanie, utrzymanie, i £ 2 do £ 3.10 tygodniowo, zależnie od kwalifikacji, wielkości domu itd. Często mamy zgłoszenia na małżeństwa — żona do gotowania, mąż — ogólna pomoc przy domu (sprzątanie, ogródek, mycie samochozu itd.). Przepiętne warunki: mieszkanie, utrzymanie i £ 5 tygodniowo dla dwóch osób. Mężczyźni samotni — jako służący, kelnerzy, pomocnicy kucharscy, sprzątacze hotelowi itd. Przepiętne warunki: £ 2.10 do £ 3.10 tygodniowo, mieszkanie i utrzymanie. **Kucharze** — z pierwszorzędnymi kwalifikacjami z doświadczeniem restauracyjnym lub z dużych domów — zarobki wysokie £ 6 do £ 10 tygodniowo.

4) **Krawcy i krawcowe** — zapotrzebowanie stale — rozpiętość plac wielka, zależnie od kwalifikacji. Krawiec-krociwy z wieloletnią praktyką może osiągnąć £ 10 tygodniowo i więcej. Krawcowa początkująca po parumiesięcznym kursie zaczyna od £ 4 — £ 4.10.0 tygodniowo.

5) **Rymarze, siodlarze**, zapotrzebowanie sporadyczne, ograniczone.

Zawody, gdzie trudno jest znaleźć pracę: elektrotechnicy, radio-technicy, mechanicy, szoferzy-mechanicy, stolarze meblowi, kreslarze, korespondenci w językach obcych. Wymieniamy te grupy, gdzie mamy dużo zgłoszeń, a tylko w ograniczonych wypadkach mogliśmy załatwić sprawy pozytywnie. Ponieważ jednak i tutaj możliwości ograniczone istnieją, prosimy Kolegów o zgłaszanie się. Celowe jest jednocześnie podawanie zainteresowaniu zastępczego, w kategorii zawodów łatwiejszych.

Prosimy więc Kolegów o zgłaszanie się do BIP-u. Powtarzamy, że zgłoszenie nie oznacza natychmiastowego zatrudnienia, niewątpliwie jednak przyspiesza moment przejścia do życia cywilnego. Zgłaszając się do BIP-u podawaj należy jak najdokładniejsze dane osobiste. W każdym razie podać wiek, wykształcenie, odbyte praktyki, stopień znajomości angielskiego

i stan rodzinny oraz oczywiście adres. Kwalifikacje należy oceniać realnie, pisać rzeczy wyłącznie prawdziwe. W przeciwnym bowiem wypadku można się narazić na szybkie zakończenie pracy, większość pracodawców pierwszy okres zatrudnienia traktuje, jako próbną.

Kładziemy duże nacisk, ażeby z chwilą, gdy BIP skontaktuje kogoś z pracodawcą:

a/ list do niego został napisany przyswoitą angielszczyzną, — zawsze znajdzie się ktoś, kto tutaj dopomoże,

b/ żeby — jeżeli to jest — nawet daleko, wyrazić gotowość przyjazdu dla osobistego omówienia warunków — przekonaliśmy się, że kontakt osobisty przysądza w wielu wypadkach pozytywnie o uzyskaniu pracy (należy się zwrócić do swego dowódcy o uzyskanie bezpłatnego przejazdu na interview).

## Warunki pracy w górnictwie francuskim

[a.r.] Oddział SPK na terenie okupacji brytyjskiej opracował interesujące zestawienie warunków pracy w górnictwie francuskim. Podajemy wyciąg, zawierający najważniejsze informacje.

Francja odczuwa brak robotników zarówno wykwalifikowanych, jak i niewykwalifikowanych, we wszystkich prawie dziedzinach swego życia gospodarczego. Brak rąk do pracy w górnictwie jest prawdopodobnie najbardziej palący, w związku z tym zapewne udzielane są obecnie zezwolenia imigracyjne tylko do górnictwa.

Kontrakty pracy w kopalniach węgla we Francji są zawierane na jeden rok. Kontrakt taki jest podstawą do uzyskania prawa pobytu we Francji. Robotnik, podpisując kontrakt, zobowiązuje się do pracowania przez rok pod ziemią. Prawo wypowiedzenia kontraktu po upływie roku nie jest zagwarantowane formalnie, istnieje jednak ustne obietnice, że po odpracowaniu roku w kopalni węgla można uzyskać prawo przeniesienia się do innego, wybranego przez siebie, zawodu.

Zgłaszający się do pracy w górnictwie na podstawie kontraktu zostają zbadani po przybyciu przez komisję lekarską kopalni. Jeżeli uzna ona kandydata za niezdolnego do pracy, następuje rozwiązanie kontraktu. Wówczas zgłaszający się ma do wyboru albo pozostanie w kopalni przy pracy naziemnej, o ile się do niej nadaje, albo też opuszczenie kopalni całkowicie i poszukanie sobie pracy w innym zawodzie. W wypadku gdy zwolniony w ten sposób pracownik musi opuścić kopalnię przysługuje mu prawo do bezpłatnego zakwaterowania i żywienia przez okres 10 dni.

Zerwanie kontraktu przez pracownika w ciągu pierwszego roku pracy w kopalni jest bezwzględnie niedopuszczalne. Niemożność przyzwyczajenia się do pracy pod ziemią lub przekonanie że praca jest za ciężka, nie stanowią prawnej podstawy do zerwania kontraktu przez pracownika. W wypadku samodzielnego zerwania kontraktu i niestawienia się do pracy w kopalni lub opuszczenia tej pracy przed upływem roku — pracownik zostaje wciągnięty przez policję na listę „uciążliwych cudzoziemców”, a w razie złapania odstawiony do granicy polskiej.

Według stanu z połowy sierpnia b.r. początkujący górnik otrzymuje dziennie

c/ w razie uzgodnienia warunków podjąć pracę w terminie uzgodnionym, d/ zawiadomić jak najprędzej BIP, czy się z oferty ma zamiar skorzystać, czy pracę podjęto lub nie, — jest to ważne dla nas, ponieważ musimy robić odpowiednie adnotacje w naszych kartotekach.

Chcemy zwrócić uwagę na sprawę znajomości angielskiego. Zanotowaliśmy już niestety szereg wypadków, kiedy zatrudnienie nie doszło do skutku wyłącznie z powodu braku znajomości języka. Nikt się nie spodziewa, ażeby ludzie, którzy są niedawno w W. Brytanii znali angielski dobrze. Trzeba się jednak umieć rozmawiać w sprawach podstawowych, znać przynajmniej terminy zawodowe w dziedzinie, w którym się chce pracować. Nie lekceważymy więc sprawy nauki angielskiego, ponieważ zaniedbania pod tym względem jak najbardziej niekorzystnie odbiją się na nas samych.

średnio 330 franków. Górnik wykwalifikowany, pracujący na akord, zarabia przeciętnie 7,000 franków w ciągu 15 dni; zarobki mogą dochodzić nawet do 10,000 franków. Wyplaty są dokonywane co 2 tygodnie.

Nieznani robotnicy mają zapewnione bezpłatne mieszkanie, światło i opał w kolonjach robotniczych. Kolonie są bardzo rozmaite. Są baraki drewniane z pokojami dwuosobowymi z wodą bieżącą, są nierzadko wspólne w baraku blaszanym, bez wody na sali.

Robotnicy mogą stołować się w stołówkach prowadzonych przez kopalnię. Koszt całkowitego żywienia waha się od 100 do 130 franków dziennie. Obejmuje ono następujące posiłki: śniadanie, [kawa z cukrem i kawalek chleba], obiad [zupa, 125 gramów mięsa i jarzyny] i kolację [zupa, danie jarzynowe lub mączne]. Poza tym górnik dostaje do kopalni kawalek chleba z konfiturą, margaryną, lub serem.

Wyżywienie to jest uważane za niedostateczne, szczególnie w ciągu pierwszego miesiąca, gdyż dopiero po jego upływie górnik otrzymuje dodatkowe karty żywnościowe dla ciężko pracujących. Pracownicy żonaci otrzymują w miarę możliwości domki oraz 4-6 ton węgla rocznie. Praca odbywa się na trzy zmiany: od 6-ej do 14-ej, od 14-ej do 22-ej i od 22-ej do 6-ej.

Nowi pracownicy są przeważnie specjalizowani na rębacy [łamaczy węgla]. Czas przeszkolenia jest zależny od zdolności danej osoby. Przeszkolenie jest ułatwione przez dużą ilość Polaków, pracujących już w górnictwie, brak więc dobrej znajomości francuskiego nie utrudnia zbytnio wyszkolenia.

Ocena pracy w kopalniach francuskich przez żołnierzy polskich zdemobilizowanych z terenu Wielkiej Brytanii wypadła nierównomiernie. Większość, a mianowicie 70% jest niezadowolona ze swej pracy, tylko 30% ocenia ją pozytywnie. W grupie zadowolonych spotykamy ludzi młodych, którzy nie mieli określonego zawodu, których praca zbytnio nie męczy, a cieszą się, że nauczyli się do brego zawodu. Między niezadowolonymi przeważają ludzie starsi, którzy mieli już uprzednio inny zawód. Wielu z nich czuje się pokrzywdzonymi, przypuszczali bowiem, że pracować będą na powierzchni.

## KOMUNIKATY

BIURA INFORMACJI I PORAD SPK 20, Queen's Gate Terrace, London S.W.7.

Oddział w Edynburgu: 13, Glencairn Crescent, Edinburg.

### ROZSZERZONY ZAKRES DZIAŁALNOŚCI BIP-u

[a.r.] Z dniem 15 października b.r. BIP przejął agendy BRITISH GENERAL BUREAU for POLES, które mieści się przy 15, Craven St., London, W.G. 2. i zajmowało się pośrednictwem pracy dla Polaków. Wszyscy dotychczasowi klienci wymienionego Biura, których sprawy dotychczas nie zostały załatwione, mogą zgłaszać się do BIP-u, który będzie kontynuował starania dla znalezienia odpowiedniej pracy.

### WOLNE POSADY

Firma THE MORRIS-SINGER Company, Dorset Road, South Lambeth, London S.W. 8 poszukuje odlewników w brzoźnie. Pożądani są również w tym dziale specjaliści w różnych metodach odlewu „Cire Perdu” albo „Lost Wax”. Tylko dobrzy fachowcy. Wiek obojętny. Stawki płacy zgodnie z warunkami „Trade Union” plus dodatki od wyników pracy. Specjalny bonus od produkcji. Orientacyjnie podajemy stawkę 2 do 3/6 sh. za godzinę, jako podstawowe. Zgłoszenia bezpośrednio do firmy. Podanie w języku angielskim.

Oddział powyższej firmy: 4, Northwold Buildings, Stoke Newington N. zajmujący się specjalnie produkcją witraży i pokrewnych poszukuje fachowców z tego działu. Place w zależności od kwalifikacji — zgłoszenia bezpośrednio.

### CIEŚLE

Potrzeba śpiesznie dwu cieśli na wieś w Hampshire [muszą mieć umiejętność wykonywania samodzielnie prostych prac jak: wybudowanie szopy, itd.]. Warunki: mieszkanie, utrzymanie i £ 3.0.0 tygodniowo. Zgłoszenia: kpt. marynarki Bartosik, 15, Egerton Gdns. London S. W. 3.

### NIANIA

Potrzebna niania do dwójga dzieci na wieś [godzina od Londynu]. Rodzina polsko-angielska. Przy bardzo dobrych kwalifikacjach £ 3.0.0 tygodniowo, mieszkanie i utrzymanie. Zgłoszenia kierować: kpt. marynarki Bartosik, 15, Egerton Gdns., London S.W. 3.

### UWAGA TAPICERZY!

Firma tapicerska H.W. Swinbank, 49, Hartingdon Rd., Middlesborough poszukuje tapicerów Polaków. Warunki do omówienia. Zgłoszenia kierować bezpośrednio w języku angielskim.

### POTRZEBNY INSTRUKTOR

Liceum i Gimnazjum Morskie, Polish Merchant Navy College, Landywood nr Walsall, Staffs, zawiadamia o otwarciu się wakansu na posadę instruktora w warsztatach szkolnych. Wymagane jest co najmniej średnie wykształcenie techniczne lub egzamin czeladniczy, oraz umiejętność praktycznego zdemontowania wszelkich czynności ślusarskich oraz prostych robót w jednej lub kilku z następujących dziedzin: spawanie autogen, albo elektr., tokarstwo, frezzerstwo, shaping, kowalstwo, i ciesielstwo lub stolarstwo. Warunki finansowe zostaną ustalone przez Committee for Education of Foles.

Podania pisemne kierować na adres Dyrekcji Szkół.

### POTRZEBNY KRAWIEC

KRAWIEC do szycia kostiumowych marynarek damskich potrzebny do londyńskiej firmy. Dobra płaca i warunki pracy.

Zgłoszenia — do BIP.

### BIURO INFORMACJI I PORAD SPK, WYDZIAŁ ZATRUDNIENIA

Przypominamy i wzywamy tych wszystkich, którzy otrzymali już pracę za naszym pośrednictwem bezpośrednio lub uzyskali ją z ogłoszeń przez nas publikowanych, aby nas niezwłocznie o tym zawiadomili. Jest to konieczne dla uaktualnienia naszej kartoteki, zaoszczędza nam ogromnie dużo pracy, którą możemy zaoferować innym potrzebującym.

Leży to w dobrze zrozumianym interesie własnym członków SPK.

### POSZKODOWANI PRZEZ FIRMĘ P. SUSKIEJ „JADŁODAJNIA POLSKA” WZŁĘDNIENIE

„RELIEF PARCELS SERVICE” Prosimy wszystkich, którzy wysłali paczki za pośrednictwem firm reprezentowanych przez P. Suskę, a w szczególności przez „Jadłodajnię Polską” 66, New Cavendish St., London W. 2, względnie „Relief Parcels Service” 313, Finchley Rd., London N.W. 3, późniejszy adres: 11, Greek St. London W. 1, o niezwłoczne podanie swoich nazwisk i adresów do Biura Informacji i Porad SPK, 18-20, Queen's Gate Terrace, London S.W.7.

Prośba nasza odnosi się do tych osób, które wysłały paczki za pośrednictwem tych firm do Polski, a których rodziny paczek tych nie otrzymały. Niezwłocznie skomunikowanie się w tej sprawie z naszym biurem leży w interesie wszystkich zainteresowanych. Prosimy w zawiadomieniu o podanie nam sumy wpłaconej tym firmom z podaniem nazwy firmy, numeru paczek, numeru kwitów ubezpieczeniowych i pocztowych, daty wysyłki oraz wszelkich dalszych danych, z ewentualnym załączeniem oryginałów lub odpisów pism, wysyłanych przez te firmy.



# WAŻNE ADRESY

Pragnąc załatwić różne swe sprawy nieraz jesteśmy w poszukiwaniu adresów, których akurat nikt wśród naszego otoczenia nie zna. Aby przyjąć z pomocą w tych kłopotliwych wypadkach, będziemy podawać ważniejsze adresy, które mogą przydać się naszym Czytelnikom. Zaczynamy od podania adresów brytyjskich urzędów cywilnych załatwiających sprawy polskie.

Przy **Ministry of Labour and National Service** istnieje urząd **Chief Polish Advisor**, który jest głównym doradcą polskim przy władzach brytyjskich. Stanowisko to piastuje b. amb. E. Raczynski. Adres: 3, St. James's Square, London, S. W. 1, telefon: WHITEhall 5484.

Sprawy związane z pracą i emigracją załatwia istniejący w Min. Pracy Centralny Urząd do Spraw Rozmieszczenia Polaków, który ma wydziały emigracyjny, pracy i informacyjno-prawny. Adres: **Ministry of Labour and National Service, Central Polish Resettlement Office,** Russell Square, London W. C. 1, telefon TERminus 3622.

Sprawy opieki zostały rozdzielone pomiędzy trzy różne brytyjskie ministerstwa.

W Min. Zdrowia istnieje Wydział Polski, który zajmuje się sprawami opieki lekarskiej i szpitalnictwem. Adres: **Ministry of Health, Polish Service, 22, Queen's Gate Gardens, London, S.W. 7.,** telefon KENSington 3471.

Min. Emerytur prowadzi sprawy inwalidzkie, oraz pensji wdowich, sierocych itd. Adres: **Ministry of Pensions, 18, Great Smith Street, London, S. W. 1,** telefon ABBey 1200.

Opieką nad obozami cywilnymi, sprawami kwaterunkowymi, pomocą bezrobotnym itd. zajmuje się sekcja polska Urzędu Opieki Społecznej. Adres: **Assistance Board Polish Section, Vicarage House, Soho Square, London, W.1,** telefon GERard 7878.

W sprawie pomocy materialnej upoważnione do niej osoby cywilne winny zgłaszać się do **Assistance Board, 158, Grays Inn Road, London, W. C. 1.**

Wszystkie sprawy oświaty zostały skoncentrowane w Centralnym Urzędzie Oświaty dla Polaków przy Min. Oświaty. W urzędzie tym, zatrudniającym około 130 Polaków i dysponującym budżetem £ 100.000, istnieją sekcje stypendiów, szkolnictwa zawodowego, oświaty pozaszkolnej itd. Decyzje w sprawach oświaty spoczywają w rękach Komitetu, który składa się z 10 członków, w których liczbie jest 3 Polaków: b. amb. E. Raczynski, b. min. spr. zagranicznych T. Romer i sekretarz generalny Zjednoczenia Polaków w W. Brytanii S. Grocholski.

Adres Urzędu dla Oświaty Polaków: **Ministry of Education, Committee for Education of Poles in Gr. Britain, 72, Cadogan Square, London, S. W. 1,** telefon KENSington 3421.

jsb.

# Nasza ankieta

Jest to stały kat, który jest Twoim, Czytelniku, najbardziej własnym miejscem w tym piśmie, które całe stanowi Twoją własność. Stworzyliśmy tę rubrykę po to, aby każdemu z czytelników umożliwić wypowiedzenie zdania o jakości pisma i jego poszczególnych artykułach oraz zgłaszanie życzeń, które — w miarę możliwości — najchętniej spełnimy.

Współpracą z tym działem jest najprostsza w świecie: należy napisać do Redakcji, co się ma na sercu lub na wątrobie, zaznaczając na kopercie: „Nasza ankieta”.

Za te odrobienie cennego dla nas trudu: każdy Czytelnik otrzyma na tym miejscu odpowiedź, każda propozycja zostanie wzięta pod uwagę, w każdym numerze rozlosujemy między uczestników ankiety cenną książkę.

A oto pierwszy „plon”:

P. A. B. — [Hydon Park Camp, Sherborne, Dorset], pisze w obszernym liście między innymi:

„...Proszę się liczyć z ogromną pracą dalekowidzów wśród ludzi pracujących fizycznie. Wskutek tego cionki nie powinny być mniejsze od garmontu, kolumna w miarę możliwości szersza niż obecnie [ok. 70 mm — 90 mm], gdyż duża ilość przenoszeń przy wąskiej kolumnie również przeszkadza czytelnikowi, jak zbyt szeroka kolumna, psująca koordynację ruchów ocznych przy czytaniu. Dość duża ilość „a capitów”, bo to stanowi pewne wytchnienie dla niewprawnego oka i pozwala łatwiej uchwycić większe całości myślowe. O ile możliwe — trochę ilustracji. O tyle orientuję się w tych sprawach, że opracowałam je w związku z moją pracą dyplomową, a później nieraz wypróbowałam”.

Dziękujemy Pani jak najgoręcej za obszerny list, wzruszający w chwili położenia nam w nowej pracy. Czytelników prosimy o wzięcie pod uwagę spostrzeżeń P. B. i w listach do „Naszej ankiety” zwrócenie uwagi także na sprawy wyglądu zewnętrznego pisma. Żadajcie, jaki mu nadacie wygląd, aby odpowiadało naszym potrzebom, radzicie jak to zrobić!

P. Z. M. [Szwajcaria]

„...Sądze, że pomysł przekształcenia pisma na magazyn jest dobry, tym bardziej że brak takiego wydawnictwa, przysparza nam, że będą możliwości kolportażu na terenie Szwajcarii, wobec bliskości likwidacji jednego takiego periodyku tutaj”.

Dziękujemy za zyczliwe słowo, liczymy na pomoc i współpracę.

P. W. L. [Delmare Camp, nr Northwich, Cheshire]

„Nieśmiało zapytuję, czy Panowie nie mogliby też u siebie pisać trochę o spor-

cie, do to co jest w gazetach angielskich, to nie dla nas, do tego trzeba być Anglikiem. Już się boję napisać, że przydałoby się coś o „poolu”. Ostatecznie człowiek nie może cały dzień się modlić i ciągle walczyć. Ma prawo do rozrywki w tej ciężkiej sytuacji”.

„Nieśmiałość” Pana jest przesadna. Owszem, zamierzamy wprowadzić dział sportowy. Postaramy się też o jakiś kącik „poolowy”. Będziemy zwalczać ogólnie „pool” i ruinowanie hazardem nikłych podstaw egzystencji, ale rozumiemy dobrze potrzebę rozrywki i odpoczynku dla myśli. Jest to warunek zdrowia duchowego.

Wszystkim uczestnikom dzisiejszej [pierwszej] „Naszej ankiety” przyznaliśmy nagrodę książkową „Gawędy o W. Brytanii”.

Dnia 5 listopada, w środę odbędzie się w Ognisku Polskim, 55 Princes Gate, Exhibition Road London S. W. 7.

**ŻYWY DZIENNIK „POLSKI WALCZĄCEJ”**

Udział biorą:

ANTONI BOGUSŁAWSKI, ALEKSANDER BREGMAN, JÓZEF GARLINSKI, RYSZARD KIERNOWSKI, STANISŁAW KUSZELEWSKA, MARIAN HEMAR, ZYGMUNT NOWAKOWSKI, TADEUSZ NOWAKOWSKI, ANDRZEJ POMIAN, EUGENIUSZ ROMISZEWSKI, STANISŁAW STRONSKI, MAREK ŚWIECICKI, JERZY SZYSZKO-BOHUSZ, TYMON TERLECKI, TADEUSZ ZAWADZKI, KAROL ZBYSZEWSKI.

Wstęp: 2/6  
Początek o godz. 6.15 wiecz.

## Z TYCH SAMYCH LITER — INNE SŁOWA

Przez przedstawienie liter można zamienić rzekę w Rosji (Don) na dolną część naczynia (dno). Jak w ten sam sposób zamienić:

1. Rzemienny pasek na plac sportowy.
2. Prymitywny budynek na łódź.
3. Ogromną rzekę na małą rybę.
4. Mechanizm zegarka na czerwoną ciecz.
5. Niejedzenie na albatrosa.
6. Drugi głos na stworzenie, dziecko.
7. Figurę geometryczną na zasłonę.
8. Napój alkoholowy na następstwo winy.
9. Krzak na naturalne masy wód biezących.
10. Konieczność, przymus na rybę.

## ZAGADKA ROLNICZA

Na roim gruncie zasiałem żyto i pszenicę. Gdybym czwartą część terenu obsianego żytem — obsiał pszenicą, a trzecią część terenu obsianego obecnie pszenicą — obsiał żytem, — oba zboża pokrywałyby równe powierzchnie.

Na jakiej części mego gruntu jest obecnie zasiana pszenica?

# Spróbuj...

REBUS



Rozwiązania wszystkich zadań należy przesłać do srody dn. 5. 11. 47 [data stempla pocztowego z podaniem nazwiska i dokładnego adresu. Koperty winny być adresowane do Redakcji „Polski Walczącej” 20, Queen's Gate Terrace, London S.W. 7. i zaopatrzone w wyraźny napis „SPRÓBUJ”.

Zwracamy uwagę na zmieniony adres Redakcji.

Za prawidłowe rozwiązanie zostanie przyznana nagroda w postaci cennej

książki: w razie nadesłania kilku prawidłowych odpowiedzi — w drodze losowania.

Rozwiązania z tego numeru oraz nazwisko osoby nagrodzonej ukażą się w Nr. 45 „Polski Walczącej”.

**ROZWIĄZANIE ZADAN Z NR. 41**  
OSTATNIA WOLA: Każda z trzech kobiet [wnuczka, matka i babcia] dostała po £ 400.

**JESZCZE „SYNKOPOWANIE”:** 1, litr, lir, 2, Taśma, tama, 3, Praca, raca, 4, Ship, lup, 5, Zart, zar, 6, Zaraz, zraz, 7, Urząd, rzad, 8, Twór, wór, 9, Wróg, róg, 10, Kapelan, kapela.

REBUS: Antykariat.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań nagrodę w postaci książki Obywatela Żadeko pt. „Na paczce od mydła” otrzymał w wyniku losowania P. Edward Rys, Gallowhill Hospital near Morpeth, Northumberland.

Również w drodze losowania nagrodą „zagraniczną” za rozwiązanie zadań z Nr. 40 przypadła w udziale P. K. Hubertowi z Lizbony [rua Alex. Herculano, 41]. Otrzymał on książkę Ottona Laskowskiego „Grunwald”.

# LOS CZŁOWIEKA

**zależy od ośmiu gruczołów**  
(ODMŁODZENIE GRUCZOŁÓW DOSTĘPNE JEST DLA KAŻDEGO)

WIEDZA WSPÓŁCZESNA zaznaczyła nas z istotą życia — z gruczołami. Odmładzanie gruczołów otwiera nowe horyzonty we wszystkich dziedzinach życia. Fakt jest, że cechy zarówno umysłowe jak i fizyczne, wzrost, waga usposobienie, zależne są od gruczołów wewnętrznego wydzielenia. Funkcje gruczołów są od siebie niezależne, a razem wzięte tworzą cały system. Wydzielny gruczołowe docierają przez system krwionośny do ośrodków energii umysłowej, fizycznej i płciowej, rządzą ich przejawami.

**WIEK CZŁOWIEKA** jest „wiekiem jego gruczołów”. Żywotność i samopoczucie zależą od jakości i równowagi przychwytywania tych wydzielin. Tylko wtedy osiągnąmy pełnię sił, gdy gruczoły funkcjonują prawidłowo. Słabość jest wynikiem niedostatecznej lub niewystarczającej ilości wydzielin, to jednak może być uleczona przez Hormonoterapię.

**PRZEDWCZESNE STARZENIE SIĘ**, utrata energii i żywotności, osłabienie, zmęczenie, bezsenność, brak apetytu, bóle i okonie niedomagania, osłabienie wzroku, wypadanie włosów, nerwowość, narażenie, wyczerpanie umysłowe, nerwica, zjadliwa, częstotliwość lub całkowity zanik sił męskich — wszystkie to symptomy dowodzą, że organizm przestał sprawnie pracować na skutek braku równowagi i niewystarczającej ilości wydzielin, co może być łatwo usunięte za pomocą Hormonoterapii.

**HORMONOTERAPIA**, czyli leczenie gruczołowe jest wiedzą polegającą na odmiadzeniu gruczołów. Działanie jej polega na wznowieniu sił żywotnych nie drogą sztucznej podniety lecz przez docieranie do źródła niedomagania fizycznych, umysłowych, nerwowych i płciowych. Hormonoterapia przywraca pełnię sił utraconych na skutek chorób, wieku lub nawet chronicznego osłabienia.

**DLA KOBIET** stosowanie Hormonoterapii okazało się zbawienne w leczeniu wielu zaburzeń organicznych, towarzyszących wiekowi przejściowemu.

**JAK ZACZAĆ ŻYCIE NA NOWO.** British Glandular Products pragnie służyć swą wiedzą i długoletnim doświadczeniem. W razie rozpoznania któregośkolwiek z powyżej opisanych niedomagania, a szczególnie w wypadkach, gdy próby innych metod zawiodły, prosimy zwracać się do nas. Wiemy, że możemy pomóc w odzyskaniu równowagi umysłowej, fizycznej i odzyskaniu męskości. Wiemy, gdyż pomogliśmy już wielu tysiącom. Prosimy wypełnić poniższy kupon i załączyć znaczek poczt. za 3d, a prześlemy naszą broszurę p.t. „ISTOTA ŻYCIA”.

**BRZYTYJSKIE WYTWORY GRUCZOŁOWE**  
Do British Glandular Products, Ltd. (BWP), 937, 37, Chesham Place, London, S.W. 7.

Proszę o nadesłanie mi, bez zobowiązania: broszurę p.t. „ISTOTA ŻYCIA” (znaczek poczt. za 3d, załączam) lub 100 TESTRONES Brand Tablets dla mężczyzn, 100 OVERONES Brand dla kobiet, załączam 10/- (niepotrzebne skreślić)

**NAZWISKO** .....

**ADRES** .....

# NUDZĄ CIĘ ARTYKUŁY? CHCESZ CZYTAĆ POWIEŚCI?

Oryginalne, nigdzie dotąd nie drukowane utwory najwybitniejszych autorów polskich daje ci o t y d z i e Ń wydawnictwo **NOWE POWIEŚCI** stron 36

Od dnia 1 listopada 1947 będą ukazywały się w odcinkach trzy powieści.

**FERDYNAND GOETEL** **KWIAT NARODU**  
**SERGIUSZ PIASECKI** **7 PIGUŁEK LUCYFERA**  
**JERZY PIETRKIEWICZ** **PODRÓŻ DOOKŁA ŚMIECHU**

Do nabycia we wszystkich polskich księgarniach, ośrodkach i kioskach. Prenumerata kwartalna: £ 1.2.9, miesięczna: 7 sh., pojed. numer: 1 sh. 9 d. Wszelką korespondencję należy nadsyłać: To the Editor „NOWE POWIEŚCI”, Centre Trading Co. Ltd., 248A Empire House, St. Martin's le Grand, London E.C. 1. Tel.: METropolitan 9527.

Zamówienia na prenumeratę: Centralna Składnica Książek, 17, Randolph Crescent, London W. 9. Tel.: CUNnigham 3356.

**PAPIEROSY W POLSCE**

Niemieczech, Austrii, Francji, Italii i inn. najlepszy artykuł wymienny.

Wysyłajcie przez **Export(Bradbury)Ltd.**

181 Holland Road, London W. 14.

**FUTRA**

wszelkiego rodzaju po najtańszych cenach. Lisy płatinowe, garbowane od £ 9 wzwyż. Przeróbki, naprawy, najlepsze i najmodniejsze wykonanie znajdziesz u polskiego kuśnierza **K. HANDEL** (przedtem w Paryżu) 6, Southampton Place, London, WC 1. (Kolejka Holborn) Tel.: HOLborn 9706.

**OGŁASZAJCIE SIĘ W „POLSCE WALCZĄCEJ”**

**WYDAJE „FIGHTING POLAND” TRUST**

**ADRES REDAKCJI** (Editorial Offices): 20, Queen's Gate Terrace, London S.W. 7. Tel. WESTern 0747 wewn. 10. W poniedziałki i wtorki: Tel. Slough 21230. Redaktor przyjmuje w środy w godzinach 4-5. (Redakcja nie zwraca rękopisów niezakwalifikowanych do druku).

**WARUNKI PRENUMERATY:** z przesyłką pocztową w Wielkiej Brytanii kwartalnie 8 sh., w U.S.A. i Kanadzie miesięcznie 35 c., kwartalnie \$1.00 c. (Należność prosimy wpłacać z góry przekazem pocztowym lub czekiem na „Fighting Poland” Trust pod adresem Administracji).

**CENY OGŁOSZEŃ:** 1 cal przez jeden łam — £ 1.10.0 [\$5]. Zarezerwowane miejsce 50 proc. drożej. Ogłoszenia na pierwszej stronie w miarę wolnego miejsca o 100 proc. drożej. Ogłoszenia drobne: jednokrotne 9 d. za słowo, dwukrotne 1 s. za słowo, trzykrotne 1 s. 6 d. za słowo. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy: jednokrotne 6 d., dwukrotne 9 d., trzykrotne 1 s. za słowo. Poszukiwania osób rodzin wojskowych bezpłatnie w miarę wolnego miejsca.

**ADRES ADMINISTRACJI:** 160 Earls Court Road, London, S.W. 5. Tel. FRobisher 3881. (Przy wszelkiej korespondencji, przekazywaniu pieniędzy, zmianie ilości prenumerowanych egzemplarzy itp. prosimy o podawanie dokładnego adresu, a przy zmianie adresu — o podawanie również starego adresu).

**Wieczne Pióra**

ze złota 14-0 karat, stalówką z złocnymi okuciami. Tylko na eksport. Wysyła listem polec. lotnicz.

Cena £ 1.0.0  
**HASKOBA LTD.**  
29, Redcliffe Square, London S.W. 10.

Pióra wieczne i naprawa zegarków z gwarancją  
**ASTE LTD.**  
62, Oxford Street, London, W.1.  
I-sze piętro, drzwi nr 9.

Angielka, Polka z pochodzenia, udziela **LEKCJI JĘZYKA ANGIELSKIEGO** początkującym i zaawansowanym. Zgłoszenia do Wydawnictwa pod Box No 4626.

**KSIEGARNIE ORBIS**

Edinburgh  
31a, Castle Street

Największy wybór książek i czasopism  
Zamówienia pocztowe są wykonywane natychmiast.

Londyn S.W. 7.  
38, Knightsbridge

**SLYNNY POLSKI PIANISTA Stefan Askenaze**

daie recitale Szopenowskie w pon. 3 list., środę 5 list., piątek 7 list. w **WIGMORE HALL** o 7 wiecz.

Bilety: 3 sh., 6 sh., 9 sh. do nabycia: Hall, & c. Steinway Piano. Org. Konc. Wilfrid Van Wyck.

Naprawiamy, kupujemy i sprzedajemy **ZEGARKI**

Kupujemy też złoto i biżuterię. **ZEPALTD., 35, Brompton Road** London S.W.3.

# UCZ SIĘ NOWEGO JĘZYKA METODĄ LINGUAPHONE



**NAJPIERW SŁUCHASZ, POTEM MÓWISZ**

Teraz jest pora do nauki nowego języka metodą Linguaphone. Znajomość obcego języka ma dzisiaj wielkie znaczenie dla tych, którzy przyczyniają się na nowe zawody i dla tych, którzy mają zamiar spędzić urlop zagranicą. Odbijając kurs Linguaphone, możesz nabyć to znajomość szybko i całkowicie.

**NAUCZYSZ SIĘ SZYBKO I ŁATWO**

bo nauka ta sprawia Ci przyjemność. Słyszysz język bez błędów nagrany na płytach przez ekspertów i tak szybko opanujesz go, że będziesz w stanie mówić, czytać i pisać płynnie.

**Napisz po 26-cio stronicową broszurę i wolny tydzień próbną**

Wyślij poniższy kupon po 26-cio stronicową broszurę, która wyjaśnia w całej pełni metodę Linguaphone i umożliwi Ci otrzymanie pełnego kursu na tydzień bez żadnej opłaty.

# LINGUAPHONE DLA JĘZYKÓW

Kursy: angielski, hiszpański, portugalski i 18 innych języków. (Dept. U 2)

Nazwisko (dużymi literami druk.)  
Adres .....

Do: Linguaphone Institute (Dept. U 2), Linguaphone House, 207, Regent Street, London, W.1. Proszę przysłać mi wolną od portu 26-cio stronicową broszurę o szybkim, nowym i łatwym sposobie nauczania języków metodą Linguaphone. Jestem zainteresowany w języku .....

dla celów (posiadam / nie posiadam telefonu)